

Wykonajmy przed terminem podjęte zobowiązania!

3 DNI PRZED TERMINEM

Górnicy meldują o wykonaniu planu

STALINOGROD. — W dniu 28 bm. załogi kopalni: „Kościuszkowa”, „Gottwald”, „Dymitrow”, „Lagiewniki”, „Piast” i „Wesoła II” zameldowały o przedterminowym wykonaniu miesięcznych zadań wydobywczych. Kopalnie te w dużej mierze przedterminowo wykonały plan miesięcznego wydobywania pomyślnie realizacji zobowiązań przedzjazdowych. W trakcie wykonywania tych postanowień załogi udoskonalały organizację produkcji, usprawniały odstawę i przewóz dołowy urobku oraz w większej mierze wykorzystują maszyny i urządzenia górnicze.

W toku realizacji zobowiązań przedzjazdowych, w kopalni „Kościuszkowa” rozpoczęto w początkach bież. miesiąca eksploatację dwóch nowych filarów. Równocześnie zabudowana została nowa wrębiada warka i ładowarka „kaczy dziób”.

Stosunki handlowe radziecko-angielskie

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Dnia 27 stycznia br. przybyła do Moskwy w celu przeprowadzenia rokowań w sprawach handlowych z radzieckimi organizacjami handlu zagranicznego 30-osobowa grupa przedstawicieli 26 firm angielskich. Na czele grupy stoi J.B. Scott — dyrektor firmy „Crompton Parkinson”.

Z KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ

Min. Mołotow proponuje zwołanie światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń

Czwarty dzień obrad

BERLIN. — W dniu 28 bm. po południu odbyło się czwarte posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodził minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Na posiedzeniu tym minister Mołotow zgłosił wniosek następującej treści:

„Zwołanie światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń.

W dążeniu do utrwalenia pokoju i do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych rady Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR, uważając za konieczne podjęcie środków zmniejszenia ogromnego ciężaru wydatków wojskowych, który dźwigać muszą narody w związku z wyścigiem zbrojeń, postanawiają, że Związek Radziecki, Stany Zjed-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 25 (749) Białystok, sobota-niedziela 30-31 stycznia 1954 r. A Cena 20 gr

WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Przeszło 700 przodujących spółdzielców omówi osiągnięcia zespołowej gospodarki

Zjazd odbędzie się 6 lutego w Białymstoku

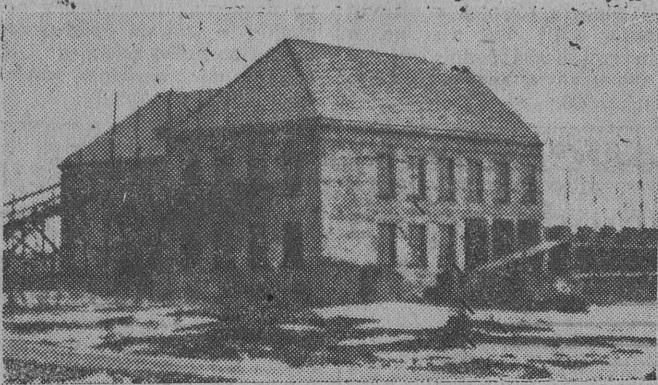
Komitet Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej organizują Wojewódzki Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który odbędzie się dnia 6 lutego bieżącego roku w sali Teatru im. Węgiełki w Białymstoku.

Uczestnicy zjazdu — członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie komitetów założycielskich i grup chętnych, przedstawiciele państwowych ośrodków maszynowych, oraz aktywni partyjni i rad narodowych ze wsi białostockiej — podsumują na zjeździe dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w zakresie produkcji hodowlanej i roślinnej, w zakresie wzrostu warunków bytowych i rozwoju życia kulturalno-oświatowego.

Przeszło 700 przodujących

spółdzielców naszego województwa, obecnych na zjeździe, wytyczy nowe zadania, jakie stoją przed spółdzielczością produkcyjną w naszym województwie po IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podsumuje dotychczasową pracę i podzieli się doświadczeniami.

291 spółdzielni produkcyjnych, istniejących obecnie w naszym województwie, które zrzeszają przeszło 5 tysięcy członków, wiele komitetów założycielskich i niezliczona ilość chłopów młodoletnich i



W spółdzielniach produkcyjnych żyje się coraz lepiej i kulturalniej.

Na zdjęciu: Budowa nowej szkoły podstawowej w spółdzielni produkcyjnej Augustowo w pow. bielskim.

(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)

3 RAZY SZYBSZY ROZWÓJ PRZEMYSŁU

Dziennik amerykański o sukcesach gospodarczych krajów obozu pokoju

NOWY JORK. — Dziennik „Post Dispatch” ukazujący się w St. Louis zamieszcza artykuł, omawiający sukcesy gospodarcze ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ostrzegając przed „niedocenianiem radzieckiej roli w ekonomii”, autor artykułu przytacza wypowiedzi wielu rzeczoznawców amerykańskich, którzy podkreślają

stałą poprawę warunków bytu w krajach obozu pokoju.

Powołując się na oficjalne dane opublikowane niedawno w Waszyngtonie, dziennik stwierdza, że w końcu, że przemysł ZSRR i krajów demokracji ludowej „rozwinął się 2 — 3 razy szybciej niż przemysł USA i ich sojuszników z paktu atlantyckiego”.

średniorolnych, którzy z każdym dniem coraz bardziej przekonują się do spółdzielczości produkcyjnej — stanowi już wielką siłę, która jest najlepszą propagandą współdzielstwa wsi białostockiej, stanowi załączek przekształcenia wsi białostockiej — w wieś socjalistyczną, wieś dobrobytu i wysokiej kultury.

Osiągnięcia przodujących spółdzielni produkcyjnych w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dajmy jeszcze więcej produkcji, zwiększmy troskę o człowieka pracy!

Racjonalizatorzy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku podejmując apel Breguły, czołowego racjonalizatora Zakładów im. Stalina w Poznaniu, postanawiają dla uczczenia II Zjazdu PZPR, do dnia 10 marca 1954 roku zgłosić przynajmniej po jednym projekcie co w sumie przyniesie 35 projektów.

Ponadto postanawiają zorganizować 5 brygad inżynierino-robotniczych z czego dwie zostały już zorganizowane i pracują nad rozwiązaniem następujących tematów: Brygada inżyniera Niemiry pracuje nad zmechanizowaniem bicia złomu do odlewni, a brygada inżyniera Zubaczka opracowuje model żeliwek do form. (ja)



„Na moim odcinku

nie dopuszczę do wypadku“

Kierownik budowy nr 157 ZBM w Białymstoku Zenon Kuczyński podejmując dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowił realizować hasło majstra budowlanego wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Władysława Szleka — „Na moim odcinku pracy nie dopuszczę do wypadku”.

Zenon Kuczyński wzywa jednocześnie wszystkich kierowników i majstrów budów do podejmowania współzawodnictwa w przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.



13-15 q zbóż kłosowych z hektara

postanawiają osiągnąć chłopci

ze Szczebro-Olszanki

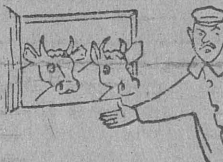
„My, niżej podpisani — piszą do redakcji chłopci z gromady Józefowo w gminie Szczebro-Olszanka w powiecie augustowskim — też chcemy uczcić godnie II Zjazd partii, dzięki której staliśmy się współgospodarzami kraju. Chcąc czynnie poprzeć dążenia naszego Rządu, postanawiamy na dzisiejszym zebraniu w dniu 8 stycznia 1954 roku:

1) Każdy z nas będzie dokładał starań o podniesienie wydajności kłosowych o dwa kwintale z hektara, to jest osiągnięcie przeciętnie 13 — 15 kwintali z hektara, a ziemniaków 200 kwintali z hektara.

2) Zwiększyć w roku bieżącym wychów i kontraktację cieląt i warchlaków oraz prosiąt od 120 do 150 procent w stosunku do roku ubiegłego.

3) Ulepszyć użytki zielone, uprawić i nawozić łąki, aby uzyskać lepsze i więcej siana na 20 hektarach”.

(Podpis: L. Olszewski, P. Leszczyński, S. Augustynowicz, Wł. Kowalski, P. Cirkowski, J. Cirkowski, St. Rymasz, B. Leszczyński, Fr. Strękowski, Z. Kamiński J. Witkowski).



Towarzyszu!

Czy dobrze realizujesz swój Czyn Zjazdowy?

Robotnicy białostocki pomagają towarzyszom z POM

Załoga FPIU sprawując patronat nad POM w Bielsku-Podlaskim udziela pomocy fachowej, politycznej i kulturalnej

Załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku obejmując szefostwo nad POM w Bielsku-Podlaskim przystępuje już do pracy. Dużą pomocą w remontach maszyn rolniczych będzie produkcja części zamien-

nych, wykonanie robót tokarskich, które trudne są do przeprowadzenia w POM oraz wykonanie obróbki termicznej. Ponadto załoga FPIU udzielać będzie instruktażu fachowego pracownikom POM.

Pomoc będzie się też wyrażać we wspólnych narodach produkcyjnych, które przyczynią się do wymiany doświadczeń i wprowadzania do produkcji nowych metod pracy w oparciu o doświadczenia radzieckie.

Młodemu zespołowi artystycznemu, który powstał w POM bielskim pomoże w reżyserowaniu sztuk kierownik świetlicy z FPIU.

Aktyw fabryki obejmie również opiekę nad podstawową organizacją partyjną, kołem ZMP-owskim i Radą Kobiectw w POM.

Oprócz pomocy technicznej, politycznej i kulturalnej, przewidziana jest również pomoc lekarska i dentystyczna zarówno dla pracowników POM jak i dla pracowników GOM w pow. bielskim.

Natomiast instruktorzy wydziału politycznego i agronomowie z POM będą wyjeżdżali do podopiecznej gromady FPIU udzielając tam fachowych rad i wskazówek. Pomoc robotników przyczyni się do szybszego i sprawniejszego remontu maszyn rolniczych, a tym samym zapewni gotowość maszyn do pracy w polu w czasie wiosennego Siewu Zjazdowego.

Z KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ



Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji.

Na zdjęciu: Widok sali obrad. Pośrodku delegacja radziecka z ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem na czele. Z lewej — delegacja angielska, z prawej — amerykańska. Na wprost delegacji radzieckiej — członkowie delegacji francuskiej.

(FOT — CAF)

O DALSZY ROZWÓJ ROLNICTWA RADZIECKIEGO

Pracownicy MTS z honorem wykonają zadania postawione przez partię i rząd ZSRR

Zakończenie wszechzwiązkowej narady pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych

MOSKWA. — Dnia 28 bm. w Wielkim Pałacu Kremleskim w Moskwie zakończyła się wszechzwiązkowa narada pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych, zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR.

Na końcowym posiedzeniu 28 bm. toczyła się dyskusja nad referatem ministra Rolnictwa ZSRR, I. A. Benediktowa.

Strajk 125 tysięcy włóknarzy w Bombaju

Starcia z policją

DELHI. — W Bombaju strajkuje 125 tysięcy robotników przedsiębiorstw włókienniczych.

Miedzy robotnikami a policją doszło do starć. Policja zaatakowała strajkujących granatami z gazem łzawiącym i ostrzelala ich z broni palnej. Jeden uczestnik strajku został zabity; wśród robotników i policji są ranni.

TAK TRZEBA PRZEŁAMYWAĆ PRZESZKODY W 32 godziny zamiast w 7 dni

Ambitna brygada ZMP-owska usunęła skutki awarii w zakładach „Orzeł”

WROCŁAW. Uszkodzenie starego, wielokrotnie latanego wirlnika spowodowało postój potężnej dmuchawy sztucznego ciągu w kotłowni dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Orzeł” w Mysłakowicach. Natychmiast o kilka atmosfer obniżono ciśnienie w kotłach. By utrzymać w ruchu maszyny i urządzenia trzeba było wyłączyć centralne ogrzewanie pomieszczeń fabrycznych. Do hal tkalni i przędzalni wdarł się mróz. Zgrabiła ze złomna palce nie mogły wiązać nici, odszukiwać wątku, regulować krośna. Gwałtownie spadła wydajność pracy.

Technicy, mistrzowie i brygadziści w Zakładzie Urządzeń Klimatyzacyjnych i Wentylacyjnych w Jeleniej Górze obejrzeli stary, nieużyteczny już wirlnik. Niestety nie nadawał się do remontu. Należało zbudować nowy, co według obliczeń brygadzystów wymagało 7 dni pracy. Wiedzy to zorganizowana w bieżącym miesiącu brygada ZMP-owska im. Janka Kraskiego z Zakładów Urządzeń Klimatyzacyjnych zgłosiła dodatkowe zobowiązanie. Ambitni ZMP-owcy postanowili na cześć II Zjazdu Partii — wykonać wirlnik w ciągu 48 godzin.

Brygada ZMP, aby jak najszybciej pomóc zakładowi „Orzeł”, zdecydowała nie opuszczać Zakładu aż wirlnik będzie gotowy. Kierownik two Zakładu powiadomił rodziny młodych robotników o ich decyzji. Stółowa zakładowa przygotowała dla nich pożywne posiłki. Z kiosku fabrycznego dostarczano im napoje orzeźwiające, słodycze i papierosy.

Wczoraj, do brygadzysty Konarskiego przyszła zima — innych młodych robotników odwiedził ojciec i matka, aby przypatrzeć się, jak pracują ich synowie, wyrazić im swe uznanie.

W nocy, po 32 godzinach nieprzerwanej wzorowej pracy budowa wirlnika została zakończona. O świcie przetransportowano wirlnik do Mysłakowic. Dmuchawa ruszyła — wzrosło natychmiast ciśnienie w kotłach, tkaczki i prządki „Orla” zostały dobrze nagrzane — hale produkcyjne.

Na serdeczne gratulacje, jakich nie skąpiła dzielny

91 katastrof

Poważne straty brytyjskiego lotnictwa wojennego w 1953 r.

LONDYN. — Angielski wice-minister lotnictwa G. Ward odpowiadając na pytania członków Izby Gmin oświadczył, że w ciągu 1953 roku angielskie siły lotnicze straciły wskutek katastrof 91 samolotów odrzutowych; zginęło 112 lotników.

W posiedzeniu uczestniczyli G. M. Malenkov, N. I. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikojań, M. A. Susłow, P. N. Pospelow, N. N. Szatalin.

Jako pierwszy zabrał głos minister Rolnictwa Republiki Uzbeckiej Mirza-Ali Muhamedzanow. Stwierdził on, że w porównaniu z okresem przedwojennym produkcja bawełny w Uzbekistanie wzrosła o przeszło 70 proc. Opracowano konkretne środki dalszego zwiększenia zbiorów bawełny.

O zaopatrzeniu rolnictwa w maszyny mówił minister Przemysłu Budowy Maszyn ZSRR S. Akopow. W 1953 r. zakłady przemysłu budowy maszyn dały krajowi ponad 90 tys. traktorów, przeszło 600 tys. różnych maszyn rolniczych, 43 tys. kombajnów zbożowych, 87 tys. samochodów ciężarowych i osobowych. Ministerstwo zaplanowało budowę wielu nowych zakładów, które będą produkowały części zapasowe do traktorów, maszyn do uprawy pól, sprzętu ziemniaków i warzyw.

W dyskusji nad referatem I. A. Benediktowa wzięli tego dnia udział m. in. minister Rolnictwa Białorusi — S. Kostliuk, członek biurokracji i kombajnerzy. Przemówienie końcowe wygłosił witały burzliwymi oklaskami sekretarz Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczow.

Uczestnicy narady uchwalili jednomyślnie apel wzywający wszystkich robotników, specjalistów i innych pracowników umysłowych ośrodków maszynowo-tractorowych ZSRR do rozwinięcia współzawodnictwa socjalistycznego o pomyślne wykonanie zadań, postawionych przed rolnictwem przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki.

Patrioci niemieccy żądają przywrócenia Jedności Niemiec

Kampania zbierania podpisów rozwija się

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 732.070 mieszkańców Berlina złożyło swe podpisy pod apelem wszystkich patriotów niemieckich domagającym się przywrócenia Jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i dopuszczenia przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję ministrów spraw zagranicznych przy omawianiu zagadnień dotyczących Niemiec. Kampania zbierania podpisów trwa.

O rozwijaniu się tej kampanii donoszą również z różnych krajów NRD. Tak więc np. w Turyni liczba podpisów pod wspomnianym apelem wzrosła do 720.000.

WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Przeszło 700 przodujących spółdzielców omówi osiągnięcia zespołowej gospodarki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

naszym województwie, takich jak Rajski, Chraboby i Deniski w powiecie bielskim, czy Grabnik, Długie, Mrozy, Gordejki i Kiliany w powiecie elckim — interesują chłopów i przekonują ich do spółdzielczości produkcyjnej.

A osiągnięcia te są imponujące. Wystarczy tylko wspomnieć taki na przykład fakt, że majątek spółdzielcy Rajskiego przekroczył już 1 milion 640 tysięcy złotych (przy czym tylko w roku ubiegłym wzrósł o przeszło pół miliona złotych). Wystarczy tylko wspomnieć na przykład, że Paweł Sitnik

ze spółdzielni produkcyjnej Długie powiat elcki, który wypracował wraz ze swą córką 618 dniówek obrachunkowych w roku ubiegłym, otrzymał za swą pracę 3.947 kg zboża, 259 kg cukru i 6.180 złotych w gotówce, co jest znacznym dochodem ze swej działalności przyzgodowej.

Wystarczy wspomnieć na przykład, że tylko w roku 1953 powstały w naszym województwie nowe 124 spółdzielnie produkcyjne, zrzeszające ponad 2 tysiące rodzin chłopów małorolnych i średniorolnych, a istniejące przedtem spółdzielnie powiększyły się o dalsze kilkaset rodzin chłopskich.

Jest to najwspanialszy przykład, że idea spółdzielczości produkcyjnej znajduje sobie coraz większe uznanie i poparcie ze strony chłopów pracujących naszego województwa, którzy w coraz większej mierze zasilają i zasilają będą szeregi tych, którzy śmiało wstąpili na drogę socjalizmu na wsi i osiągnęli na niej coraz większe sukcesy, mimo zacieśnienia oporu ze strony kulaków.

O tym wszystkim właśnie, o swoich osiągnięciach i planach na przyszłość mówić będą przodujący spółdzielcy naszego województwa podczas Wojewódzkiego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Chłopi spółdzielcy! Członkowie komitetów założycielskich i pracownicy państwowych ośrodków maszynowych!

Przygotowując się do Wojewódzkiego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej — umacniajcie istniejące i organizujcie nowe spółdzielnie produkcyjne, podejmujcie i realizujcie zobowiązania na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

„DLA OSIĄGNIĘCIA DOBROBYTU PROSTYCH LUDZI”

Społeczeństwo hinduskie wita z uznaniem współpracę między ZSRR a Indiami

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Delhi:

Szerokie warstwy społeczeństwa i kół naukowe Indii wita z uznaniem udział delegacji uczonych radzieckich w pracach 41 sesji Hinduskiego Kongresu Uczonych. Kół te wyrażają głębokie zadowolenie w związku z umożliwieniem uczonym hinduskim zapoznania się z osiągnięciami nauki radzieckiej. Dziennik „Assam Tribune” poświęca temu zagadnieniu artykuł redakcyjny pt. „Współpraca w dziedzinie nauki”, w którym pisze, że Indie „szczerze się uznaniem wyrażają przez uczonych radzieckich pod adresem naukowców hinduskich”. Dziennik podkreśla, że „wysiłki uczonych obu krajów zmierzają do osiągnięcia dobrobytu prostych ludzi”.

Z KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ

Min. Mołotow proponuje zwołanie światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń

Czwarty dzień obrad

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Osiągnięto również całkowite porozumienie co do tego, że plan wszystkich środków powszechnej redukcji zbrojeń powinien być łączony z jednoczesnym rozwiązaniem problemu broni atomowej.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles, który przemówienie swe poświęcił pierwszemu punktowi porządku dziennego dotyczącemu — jak wiadomo — środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestii zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw.

Na wstępie Dulles oświadczył, że składa hołd zdolnościom dyplomatycznym radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa. Zdolności te — powiedział sekretarz stanu USA — widac na tej konferencji w całej pełni.

Z kolei Dulles ostro zaatakował Chińską Republikę Ludową i powołując się na oświadczenia ONZ uznającą Chinę Ludową za „agresora”, skierował pod jej adresem rozmaite nieuzasadnione zarzuty.

W swoim przemówieniu Dulles nie zajął się właściwą analizą radzieckiego wniosku w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw, lecz — przedstawiając fakty na opak — ograniczył się do wyrażenia poglądu, jakoby w myśl koncepcji radzieckiej konferencja pięciu mocarstw miała zastąpić Organizację Narodów Zjednoczonych. W konkluzji Dulles zaproponował, by konferencja ograniczyła się do dokonanej już wymiany poglądów w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego i by przeszła do omawiania problemów Niemiec i Austrii.

Następnie przewodniczący udzielił głosu francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault, który uściwiał wykład, że minister Mołotow niesłusznie powoływał się na artykuł 24 Karty NZ, uzasadniając zwołanie konferencji pięciu mocarstw. Bidault wyraził pogląd, że nie ma podstaw prawnych do zwołania takiej konferencji. Poruszył on również niektóre zagadnienia ekonomiczne, a zwłaszcza sprawę handlu światowego.

Nawiązując do problemów politycznych mówca wypowiedział się za rokowaniami w sprawie Indochin, lecz raz jeszcze sprzeciwił się zwołaniu konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Czy nie moglibyśmy już teraz — powiedział — francuski minister spraw zagranicznych — uzgodnić pewnej myśli, która mi się nasuwa w wyniku dotychczasowej dyskusji? Czy nie moglibyśmy mianowicie stwierdzić, że mimo wielkich różnic w naszych stanowiskach nie jest rzeczą niemożliwą zbliżenie poglądów w kilku punktach? Gdyby tego samego zdania byli moi koledzy, uważałbym to za dobry znak dla przebiegu naszej pracy.

Z kolei przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Wyraził on pogląd, że minister Mołotow wysunął zbyt obszerny program, co „nie jest rzeczą praktyczną”. Zdaniem ministra Edena, lepiej byłoby, gdyby wyodrębniono poszczególne problemy i osiągnięto co do nich porozumienie.

W przeciwieństwie do sekretarza stanu USA Dullesa, Eden wyłożył żywe zainteresowanie dla zagadnień handlu międzynarodowego. Oświadczył on, że gotów jest kontynuować próby w tej dziedzinie, by osiągnąć pozytywne wyniki. „Wszyscy jesteśmy wielce zainteresowani w tej sprawie” — powiedział Eden.

W sprawie konferencji pięciu mocarstw minister Eden oświadczył, że należy się ograniczyć do wymiany poglądów na ten temat. Wypowiedział się on za przejściem do następnego punktu porządku dziennego. Natomiast po omówieniu kwestii niemieckiej i sprawy Austrii — oświadczył minister Eden — należy wrócić do pierwszego punktu.

Następnie wygłosił przemówienie minister Mołotow. Podkreślił on, że delegacja radziecka zgłosiła w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego jasną i ścisłą propozycję. Propozycja ta ma na celu odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Lecz żaden z poprzednich mówców nie poruszył problemu odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Nie jest to słuszne, ponieważ zagadnienie to — oświadczył minister Mołotow — ma doniosłe znaczenie nie tylko dla nas, tj. dla uczestników konferencji, lecz również dla innych.

Mówca zaznaczył, że nie mają racji ci, którzy twierdzą, jakoby konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych miała zastąpić Organizację Narodów Zjednoczonych.

Radziecki minister spraw zagranicznych nawiązał dalej do słów Dullesa, który oznajmił, że właśnie dziś rano czytał Kartę NZ i nie znalazł w niej żadnej podstawy do zwołania konferencji pięciu mocarstw. Mołotow zauważył, że należy czytać Kartę NZ rankiem i wieczorem, ponieważ Karta NZ — to rzecz dobra. A co jest dobre, tego nie wolno zmieniać, lecz należy ściśle wprowadzać w życie.

Uzasadniając konieczność i możliwość zwołania konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych minister Mołotow powołał się nie tylko na artykuł 24 Karty NZ, lecz również na dwie ważne uchwały Zgromadzenia Ogólnego NZ z 1948 r. i 1950 r. Uchwały te nakładają na pięć wielkich mocarstw specjalne obowiązki w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Zgodnie z postanowieniami Karty NZ i ze wspomnianymi ukladami Zgromadze-

nia Ogólnego delegacja radziecka zaproponowała zwołanie konferencji pięciu mocarstw. Tak więc, twierdzenie, jakoby wniosek o zwołanie konferencji pięciu mocarstw nie miał podstaw prawnych, nie wytrzymuje krytyki.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Mołotow uważał, że sekretarz stanu Dulles skierował wiele ostrych słów pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej. Należałoby to tłumaczyć tym, że pan Dulles jest źle poinformowany — stwierdził mówca. — Otrzymuje on bowiem informacje od kukły kuomintangowskiej. Dulles i Bidault znów oskarżali Chińską Republikę Ludową o „agresję”. Oskarżenia te nie zostały skierowane pod właściwym adresem. Nie należy przypisywać swych błędów innym.

W zakończeniu minister Mołotow, wzywając uczestników konferencji do przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw, powiedział: Chińska Ludowa są w pełni uprawione do zajęcia należnego im miejsca między wielkimi mocarstwami.

Z kolei zabierali ponownie głos wszyscy uczestnicy konferencji. Sekretarz stanu Dulles oświadczył, że w celu uniknięcia nieporozumień stwierdza, iż Stan Zjednoczony sprzeciwia się zwołaniu konferencji pięciu mocarstw. Minister Eden powiedział, że — jego zdaniem — „nie nadszedł jeszcze czas na konferencję pięciu mocarstw”. Oświadczył on raz jeszcze, że należy przejść do omawiania drugiego i trzeciego punktu porządku dziennego, po czym trzeba będzie wrócić do punktu pierwszego.

W odpowiedzi minister Mołotow oświadczył: Nie osiągnięliśmy porozumienia w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Wobec tego należy stworzyć komisję, która zajęłaby się tą sprawą, a my później do niej wrócimy.

Sekretarz stanu Dulles wyznał, że nie sprzeciwia się utworzeniu komisji, lecz uważa, iż sami ministrowie powinni rozpatrzyć sprawę będącą przedmiotem obrad. „Mamy dość czasu” — powiedział Dulles.

W wyniku dyskusji uzgodniono, że zwołane zostanie zamknięte posiedzenie konferencji. Delegacja radziecka zastrzegła sobie prawo zgłoszenia na tym posiedzeniu wniosków o powołanie do życia komisji, która by rozpatrzyła pierwszy punkt porządku dziennego.

Następnie minister Mołotow przedstawił doniosły wniosek w sprawie zwołania światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń (tekst wniosku podaliśmy na wstępie). Kolejne, piąte posiedzenie konferencji wyznaczono na dzień 29 stycznia.

Zdemaskowanie szajki szpiegowskiej w Chinach

Bandyci ponieśli zasłużoną karę

PEKIN. — Jak podaje dziennik „Nanfanzhao”, organa bezpieczeństwa prowincji Guantung i Hunan oraz miasta Kanton wykryły ostatnio dwie organizacje szpiegowskie, których działalnością kierował wywiad amerykański — czangkaiszekowski.

W związku z tą sprawą aresztowano przeszło 60 głównych przestępców. U aresztowanych znaleziono radiowe aparaty nadawcze, tajne szyfry i inne dokumenty świadczące o ich działalności szpiegowskiej. W toku śledztwa oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd prowincji Guantung i Kanton skazał 18 głównych przestępców, wśród nich Wan Czun-he, Lon Nian-tsai, Czan Czun-cao i innych na karę śmierci. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia.

- ★ Borys Gorbатов — pisarz nowej epoki — str. 2
- ★ Walka Kurpiów z jezuitami — str. 2
- ★ Możliwości wykorzystania jezior mazurskich i augustowsko-suwańskich do nawodnień łąk i pastwisk — str. 3

Spojrzenie w niedaleką przyszłość...

Na lotnisku Okęcie — ruch. Megafon ogłasza nasz start. Po chwili samolot unosi się w powietrze. Zatacza luk i już mamy za sobą ogromne osiedle mieszkaniowe, rozłożone na prostokątnym obszarze, od skraju lotniska aż do granicy ulicy Opatowskiej. Przed nami wyrasta kolos Pałacu Kultury i Nauki. Plac im. Stalina, sześciokrotnie większy od Placu Konstytucji, wygląda jak kobierzec rozłożony starannie między prostymi liniami szerokich, zabudowanych wysokimi domami ulic. A oto srebrna wstęga Wisły. Od Zeran, aż hen w głąb Pragi — masywny nowych budynków mieszkalnych. Po lewej stronie — Zoliborz zrosił się zupełnie z Bielaniami. Wszędzie kompleksy domów mieszkalnych, dużo zieleni, drzew...

Lecimy na północ. Po godzinie wyrasta na horyzoncie szaro-zielona tafla Bałtyku. Jesteśmy nad Gdańskiem. Całkowicie odbudowane Stare Miasto mieni się kolorami zabudowanych kamieniczek. Domyślami się: Ogarna, Garbary, Szeroka, Zaplecze... Za nami Góra Biskupia i rozległe osiedle na Siedlcach. Zostawiamy spichrz nad Motławą, lecimy brzegiem morza. Trójkątność robi wrażenie jednego rozległego miasta. Samolot zawraca. Kurs — Stalinogród...

PRAWO WOLNEGO CZŁOWIEKA

— Ale zaraz, zaraz — po wie czytelnik. — Przecież to wszystko z wyjątkiem Pałacu Kultury i Nauki, ma być całkowicie gotowe dopiero w 1960 roku.

— Oczywiście. Ale nasza wycieczka to właśnie wycieczka w przyszłość.

Nie trudno odtworzyć w wyobraźni nowe krajobrazy. Wszystko bowiem dziś się już buduje, z dniem każdym zbliża się do swego ostatecznego kształtu. I kilkunastotysięczne osiedle im. Marchlewskiego

w Stalinogrodzie, 70-tysięczne miasto Nowe-Pyskowie, czy 100-tysięczne Nowe-Tychy z okazałym parkiem się gającym lasu pszczyńskiego i jeziora paprociańskiego, nad którym latem rozbije swe namioty młodzież z całej Polski. I Rzeszów, który z małego miasteczka zamienia się w duże miasto z monumentalnym śródmieściem, Białystok z całym centrum przywróconym życiu, otoczonym wysokimi budynkami w miejscu wieńca dawnych niskich drewniaków, Zambrów czy Konin o wspaniałych osiedlach mieszkaniowych, pełnych światła, krzewów, wesołego gwaru dzieci...

W naszej epoce śmiało możemy wybiegać myślą w przyszłość. Plany stały się u nas prawem. Bo ludzie pracują dla siebie. Domy są nam potrzebne, ażeby się żyło lepiej, wygodniej, radośniej. I dla tego wszystko czynimy, ażeby przezwyciężyć trudności mieszkaniowe pozostałe po latach sanacyjnych rządów i okupacyjnego zniszczenia. Jest prawem wolnego człowieka pracy żyć po ludzku. I do tego zmierza partia, rząd, cały naród.

Czy myślał ktoś o tym dawniej? Czy zależało burżuazji, żeby ślusarz, tramwajarz czy nauczyciel mieli mieszkanie jasne, suche, z łazienką, centralnym ogrzewaniem?

ZAPADŁE RUDERY I NOCE POD MOSTEM...

Nie dziwiło Wokulskiego, bohatera „Lalki” Prusa, kiedy chodząc uliczkami Warszawy, widział „rudery zapadnięte niżej bruku, na dachach porośnięte mchem, lokale z okiennicami dnem i nocą zamkniętymi na sztaby, drzwi zabite gwoździem, naprzód i w tył powychylane ściany, okna

łatanie papierem”. I wiedział Wokulski, że w dzielnicy proletariackiej nie się nie urodzi „nad parterowe i jednopiętrowe domki”, nie, prócz „białych i czarnych parkanów otaczających puste place”. Brońkowski pisał o domach zbitych ciasno, przegrodzonych rynsztokiem, napęczniałych bólem nędzy:

W każdym domu cuchnie podwórko, w każdym domu jazgot i turkot, błoto, wilgoć, zaduch, gruźlica.

Były i domy noclegowe, gdzie rozpacz wytrzeszczała swe oczy z każdego barłogu, były i schroniska dla bezdomnych. „Przegląd Budowlany” z 1929 roku podaje, że w Warszawie było co najmniej 60 tys. bezdomnych. A Pisiewicz w książce wydanej przed wojną pisał o schroniskach, że „szybko i pewnie podcinają życie fizyczne, jak i duchowe... zjawia się abnegacja... ginie nieraz bezpowrotnie w takiej atmosferze dorastające pokolenie”. Były i domki skłcone z dykty na przedmieściach Warszawy, Łodzi, Włocławka... Bał Nawał, ci, którzy budowali Gdynię, nie mogli mieszkać w samym mieście. Postawili oni dla siebie budy drewniane i blaszane na przedmieściu, które nazwali ironicznie „Buda — peszem”.

Ludność proletariacką wypierano na krańce miasta, słażano w dzielnicach najgorszych, zaniedbanych i szkodliwych dla zdrowia. Według danych ze spisów z 1931 roku, danych oczywiście „upiększonych” przez sanację, mieliśmy w miastach zaledwie 10 proc. budynków zaopatrzonych należycie w instalacje elektryczne i wodociągowe, a około 35 proc. ludności zamieszkiwało budynki pozbawione całkowicie światła, kanalizacji i wodociągów. Burżuazja myślała tylko o

swych zyskach, a panowie z eleganckich dzielnic obojętnie patrzyli na to, że warszawski ślusarz mieszka w wałącym się domu na Powiślu, śląski górnik — w rudzie niedaleko hałdy węglowej o płonących stokach, a bezdomny nocuje pod mostem lub we wnętrzu ciemnej bramy.

„...ROZSTAPIA SIĘ PRZEJŚCIA...”

Problem mieszkaniowy zdany został przez ustrój kapitalistyczny. Rzecz jasna, spraw tych nie mogła rozwiązać burżuazja, tak jak nie mogła rozwiązać innych kwestii społecznych. Fryderyk Engels wskazywał: „Rozwiązanie leży w usunięciu kapitalistycznego sposobu produkcji, w przejściu na własność środków do życia i pracy przez samą klasę robotniczą”. I oto, kiedy człowiek pracy stał się jedynym gospodarzem w naszym kraju — zlikwidował na zawsze bezdomność, sam zaczął decydować jak i gdzie będzie mieszkał. Sprawdziły się słowa poety:

...rozstąpią się przejścia
z peryferii do placów,
od fabryk do pałaców,
lud wejdzie do śródmieścia.

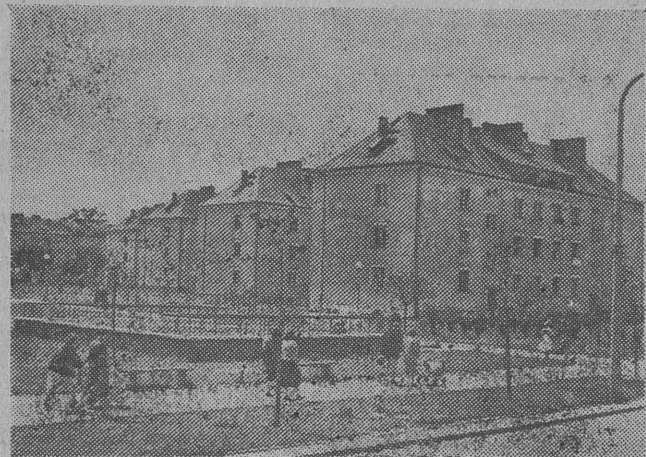
Rzeczywistość przerasta marzenia. Nie ma dnia, aby ktoś nie zawieszał firanek w nowym mieszkaniu. Oczywiście, są jeszcze ludzie pracy, żyjący w trudnych warunkach mieszkaniowych. Nie od razu można przecież zlikwidować spuściznę dziesiątek lat kapitalistycznych zaniedbań, okropne spustoszenia, jakie uczynił okupant, odbudować tysiące domów, które legły w gruzach. Ale przecież mimo tego ciężkiego dziedzictwa przeszłości, 1.200.000 odbudowanych i nowowbudowanych izb w latach 1945 — 1953 — to dowód wielkiej troski partii i rządu o lepsze warunki życia człowieka, to dowód tempa, w jakim odrabiamy nasze zadanie. W samym tylko ubiegłym roku oddano w miasta do użytku 135 tys. izb mieszkalnych, podczas gdy w 1949 r. 66,3 tys. izb. W okresie Planu 6-letniego zbudujemy przeszło 300 osiedli mieszkaniowych, w tym 90 wielkich.

Powstały już nowe dzielnice mieszkaniowe — osiedla, jak np. Mariensztat, Młynów, Mirów, Grochów I, II, III, Ochota, Koło w Warszawie, Bałuty w Łodzi, Bronowice w Lublinie, Grzegórzki w Krakowie... Wchodzisz do takiego osiedla: schludne ulice, duże, przestrzenne dziedzińce, drzewa, krzewy, płaskownice dla dzieci, domy różnej wielkości 3—4—5-piętrowe, stropy i klatki schodowe z ogniotrwałego materiału. Mieszkania jedno, dwu, trzy- i czteropokojowe i większe. Wszystkie mają nowoczesną instalację elektryczną, wodociagową, centralne ogrzewanie, gaz...

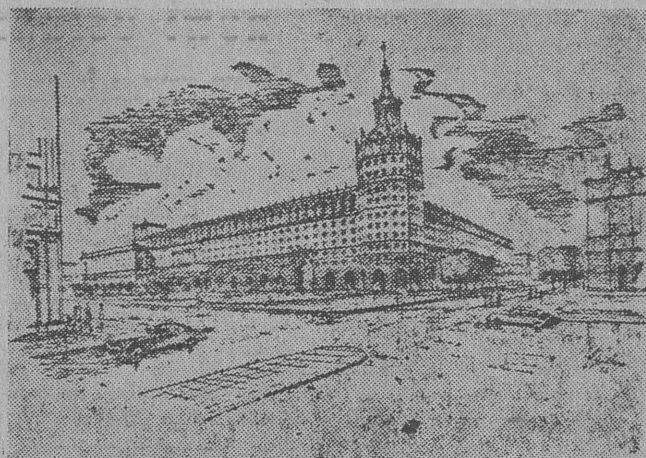
W tych nowych osiedlach zakłada się sklepy różnych branż, bary mleczne, żłobki, przedszkola, ogródki dla zabaw dziecięcych, domy kultury, ambulatoria lekarskie. Na



Tak wyglądały dzielnice robotnicze w Polsce przedwojennej: drewniane rudery, dzieci bawiące się w rynsztokach... (Archiwum CAF)



Fragment powstającego miasta Nowa-Huta. (Fot. — CAF)



Projekt najwyższego budynku osiedla mieszkaniowego Mława V w Warszawie. (Fot. CAF)

szym dążeniem jest, by były wyposażone we wszystko, co cywilizacji jest potrzebne do wygodnego życia i kulturalnej rozrywki.

WYRAZNY KIERUNEK

Nasze dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze i wielkie doświadczenia są rękojmnią, że nasze najsmielsze plany staną się rzeczywistością. IX Plenum KC partii wskazało, że przy obecnym poziomie sił wytwórczych staje się możliwe wzmocnienie budownictwa mieszkaniowego. Kiedy się przegląda tezy przedjazdowe, widać ile jest w nich troski o to, ażeby było więcej lepszych mieszkań.

Kierunek budownictwa mieszkaniowego jest wyraźny: w latach 1954—1955 ponad 300 tysięcy izb ma być oddanych do użytku, w tym najwięcej na Śląsku i w Warszawie. Kierownicy naszego budownictwa mieszkaniowego twierdzą, że taka liczba kończąca Plan 6-letni umożliwia osiągnięcie w planie pięcioletnim około 300 tysięcy izb budowanych co roku, a więc 1,2—1,5 miliona izb w pięciolecie.

Nie było jaka perspektywa. Pomyślmy: przy tym poziomie budownictwa będziemy mogli w pełni zaspokoić potrzeby mieszkaniowe, rozwiązać tak trudną kwestię mieszkaniową.

Nasz samolot, który wystartował w przyszłość, zbliżył się do Stalinogrodu. Oto na południe od centrum miasta, w dzielnicy Ligota, gdzie swoje wille mieli wielcy przemysłowcy, powstała nowa dzielnica. Z lotu ptaka widać wyraźnie, że nowe osiedla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego wyrastają z dala od kopalni i zakładów przemysłowych, na obszarach leśnych, pełnych zieleni, dających wyjątkowo poczynek po pracy.

Samolot skręca w kierunku Częstochowy. Wielkie miasto z 6—7-piętrowymi gmachami kipi życiem. Wracamy do Warszawy...

Dobrze jest wybiec czasem wyobraźnią w przyszłość i rzucić okiem nieco wstecz. To wystrzaś spojrzenie. Lepiej widzimy drogę.

BRONISŁAW TRONSKI

Kochamy naszą Ojczyznę

Człowiek winien żyć, trudzić się, kochać i umierać w kraju, w którym się urodził — oto myśl przewodnia pięknych „Baśni włoskich” Maksyma Gorkiego. Wielki pisarz rosyjski, który tak głęboko ukochał swój kraj, znalazł takie słowa dla odmalowania włoskiej ziemi i uczuć włoskiego ludu.

Czytajcie „Baśnie włoskie” przypominam sobie zatroskane twarze lubelskich chłopów, widzę ich, bezrolnych rolników w niedzielnych ubraniach, dzwigających, niby rekruci, drewniane walizeczki. Słyszysz płacz żon odprowadzających swoich mężów w nieznana podróż do kopalni Pas de Calais lub za ocean. Wiem, jakie to trudne było pożegnanie.

Przeczytałem niedawno tomik wierszy Jana Wyki, poety Dąbrowszczaka, zbiór wierszy chropowatych, lecz jakże prawdziwych. Tytuł tomiku: „Hiszpańska Warszawianka”. Wzruszające są strofy poety-żołnierza dedykowane ojczyźnie wsi w płonącym okopie pod Saragossą. Tej miłości nie mogły przekreślić rachunki krzywd doznanych w ojczyźnie. Patriotyzm Dąbrowszczaka stapia się z pasją żołnierza rewolucji, bo żołnierz-internacjonalista.

A oto inna pieśń:

„Szumi dokoła las,
Czy to zjawia, czy sen?
„Płynie, płynie Oka,
Jak Wisła głęboka...”

Steleckie sosny szumiały polskiemu żołnierzowi po Moskwie, a był w nich poszum polskiego lasu. Oka, jak Wisła głęboka... W poetyckiej metaforze, prostej

ARNOLD SŁUCKI

i zrozumiałej, nazwy dwu rzek wyznaczają historyczną miarę naszego ludowego patriotyzmu i symbol niezłomnej przyjaźni budowniczych nowego życia. I ta przyjaźń, tak jak miłość Ojczyzny, to uczucie elementarne, zakorzenione w doświadczeniu osobistym i doświadczeniu historii.

— Ta iglica chyba nie jest niższa od Kolumny Zygmunta...

Warszawska dziewczyna z zadartą głową, oparta o ramię swego chłopca patrzy na Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Jak w pieśni dwie rze

ki, ta — dwa dzieła kultury, kunsztu.

„Matko i wierszu, i ojczyźnie,
Umiłowani trójjedyńcy.
Płonie i dzwoni: Wisła płynie.
Poszum jej gonie: Wisła płynie...”

To pieśń Tuwima. W mieście nad Wisłą Kolumna Zygmunta i Pałac Kultury, który wraza w krajobraz Warszawy, zmienia jej profil: nocą świeci brylantami światła nad mazowiecką ziemią opiewaną w strofie Broniewskiego.

Patrzę na wznoszącą się konstrukcję Pałacu.

Już nieskazitelną bielą błyszczą elewacja. Już woda i ciepło doprowadzone do najwyższych pięter.

Czy gmach ten nie uosabia nowych treści, nowej pełni, harmonii rewolucyjnego dzieła. Ze łazna konstrukcja i marmurowe piękno elewacji nie kolidują ze sobą, ścigają się, nadążają. Aby tę pełnię osiągnąć, ileż trzeba było wyrzeczeń, uporu, męstwa! Gmach ten wraza w naszą ziemię jako zapowiedź nadchodzącej epoki, której rusz towania wznosimy.

— Polska, kraj spełnionych marzeń — olo natchnienie robotników, chłopów, inżynierów i poetów.

BORYS GORBATOW

- pisarz nowej epoki

Zmarł Borys Gorbатов, autor wielu znakomitych powieści, opowiadań i scenariuszów filmowych. Z twórczością jego zawarliśmy przyjaźń nie odświętną, lecz najprostszą i najmocniejszą — przyjaźń powszednią. Znaleźliśmy w nim oddanego i mądrego towarzysza.

Był pisarzem, którego twórczość rodziła się z płomiennej pasji, z oddania swego talentu prostym ludziom, pracą swoją i myślą zmieniającym świat. W tym widział swoje powołanie i potwierdził je całym życiem, wysiłkiem wyjątkowej pracy twórczej, każdą napisaną stroną swej prozy.

Borys Gorbатов urodził się w 1908 roku w jednej z osad górniczych Donbasu. Tam spędził dzieciństwo. Jako dziecko oglądał grozę walk i zmagania z kontrrewolucją i interwencją; widział trudne, ale bohaterские narodziły się z niego powieści. Po latach opisał ten czas w pamiętniku swojego pokolenia.

Rok 1934 przyniósł literaturze radzieckiej pośród wielu cennych pozycji dwa szczególnie porywające dzieła, które odgrywały rolę w kształtowaniu myśli i najszerzego kręgu czytelników wartościowej literatury.

W owym czasie Gorbатов był już autorem kilku wydanych książek. „Moje pokolenie” Borysa Gorbatego i „Jak hartowała się stal” Ostrowskiego ukazały się prawie jednocześnie. Oba utwory łączy przede wszystkim temat. Mówią one o pierwszym pokoleniu komunistów, które hartowało się w ogniu bitew i starć klasowych, które przynosiło głód w czasach blokady i interwencji, a swoje życie szło o jedną miarę — zwycięstw rewolucji.

Powieść Gorbatego opisuje lata 1917-1922, a więc od momentu wybuchu rewolucji do jednego z najtrudniejszych lat gospodarki młodej władzy radzieckiej — do pierwszego roku „nowej polityki ekonomicznej”.

Pisać o „Moim pokoleniu”, które w tych właśnie najtrudniejszych latach wyrastało z dzieciństwa, znacząco pisać o wielu sprawach. Autor dotyka nieraz rzeczy trudnych lub głęboko bolesnych, pisze o rozstrzelanych ojcach, o dzieciach gnanych głodem na włóczęgę, o burznych fabrykach. Niczego nie upiększa, w niczym nie ujmuje surowości tych lat. I dlatego odnosi się nieodparto wrażenie prawdziwości przedstawianych postaci, męskiej odwagi opisanych w powieści ludzi. Urzeka nas ich moc wewnętrzna i zdawałoby się zgola niewytłumaczalna w tych warunkach pogodzenia życia, decydujące o atmosferze powieści — o jej wartości. Nie

ma w niej nic fałszywego, naciągającego, nie ma mentorstwa i pozy, wymyślonych cierpień czy radosnych przesadzonych ucieleśnień. Jest w niej natomiast czysta, prawdziwa romantyka, powstała w temperaturze najwyższego napięcia uczuć.

Od wspomnień młodości, przechodzi Gorbатов do problematyki dnia bieżącego. Pasjonuje go rozmach budującego się socjalizmu, wzbudza fala energii twórczej i porwy mas.

Zimą 1935 roku spędza Gorbатов wśród pół lodowych Arktyki na wyspie Dickson, leżącej na północ od ujścia rzeki Jenisej. Przebywając tutaj wyprawy badawcze radzieckich geografów i geologów, których zadaniem jest odkrywanie skarbów ziem północnej. Tej problematyce poświęcone jest jedno z późniejszych opowiadań Gorbatego:

„Tu powstaną gwarne miasta, wśród lodów odnajdujemy tam grupę badawczą profesora Starowa, która zajęta jest odkrywaniem złóż ropy naftowej.

W Arktyce spędził Gorbатов dwie długie polarne zimy. Wrażenia swoje z pobytu na północy spisał w tomie znakomitych i niezwykle popularnych opowiadań pt. „Arktyka na co dzień”. Odnajdujemy w nich romantyczne bohaterstwo życia ludzi, którzy przybyli tu po to, aby posród beznamiętnych lodów zapalić życie, zdobyć ten kraj najszerszej zimy i długich nocy polarnych dla szczęścia i przyszości człowieka.

Od pierwszych dni wojny narodowej Gorbатов na pierwszej linii frontu broni ojczyzny w szeregach Armii Radzieckiej. W tym okresie twórczość jego staje się wielkim patriotycznym wezwaniem do walki z najeźdźcą. Bije w niej najczystsze źródło miłości ojczystego kraju i jego ludu. Powstają takie utwory jak „Ojczyzna” (Listy z frontu), „Listy do towarzysza”, oraz powieść „Aleksy Kulikow — żołnierz”, który własną śmiercią w sobie zwyciężył.

Gorbатов brał czynny udział w wyzwoleniu Zagłębia Donieckiego. Wyrazem jego przeżyć i spostrzeżeń z tego okresu jest powieść „Dusze nieujarzmione”, która ukazała się w r. 1943 na stronach „Prawdy”. Powrót na wyzwolone ziemie Donbasu, w ruiny miast, fabryk i kopalń nie jest pochodem płaczków żołnierskich — to powrót ludzi, którzy posród śmierci i zniszczenia utorowali drogę życiu. W końcu tych obrazach powieści widzimy, jak ludzie wychodzą do naprawy mostów i dróg, domów i fabryk stęsknieni wolnej, swobodnej pracy, jak powszedniego chleba. Za tę powieść przyzna-

no autorowi Nagrodę Stalinowską.

Po wojnie powraca Gorbатов do najbliższej mu tematyki życia i pracy górników donieckich. W roku 1951 ukazuje się (wydany już również u nas) pierwszy tom szeroko zakrojonej powieści epickiej o narodzinach ruchu stachanowskiego w Donieckim Zagłębiu. W „Donbasie” Gorbатов plastycznie, obrazowo przedstawia życie górników, ich trudności i zwycięstwa, piękne cechy charakteru ludzi radzieckich, siłę zbiorowości i kolektywne działania. Wypadki opisane w powieści należą do okresu pierwszej pięciolatki. Prowadzone z rozmachem, uprzedmiotowienie zmienia kraj radziecki w miejsce niespotykane.

Dla zbudowania wielu nowych miast, uruchomienia fabryk i hut, potrzebny był węgiel. Dużo węgla. W kopalniach Donbasu brak było ludzi. Wtedy komсомолы Leningradu i Moskwy zwrócili się do młodzieży całego kraju, by pomogła zagłębiu węglowemu. Ze wszystkich kątów niezmierzonych Związku Raduszyli do Donbasu komсомолы.

Ostatnia książka Gorbatego jest powieścią o honorze górników i bohaterstwie jego pracy, jest wspaniałym dokumentem czynu komсомолców, ich ofiarne go i gorącego umiłowania radzieckiej ojczyzny.

W osobie Gorbatego współczesna literatura radziecka straciła jednego z czołowych swych reprezentantów. Odszedł pisarz, którego każdy utwór wnosił coś nowego do nieprzebranej skarbnicy literackich obrazów, wzbogacał gamę jej barw i tonów, dokumentował ideową i artystyczną siłę nowej literatury realizmu socjalistycznego.

Waldemar Kiwilszo

„Dziś i wczoraj wsi polskiej” w samorodnej twórczości plastycznej chłopów

Wyróżniają się rysunki Tychoniuka z Białostoczczyzny

28 bm. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej nastąpiło otwarcie wystawy prac nadesłanych na ogólnopolski konkurs pod hasłem „Dziś i wczoraj wsi polskiej w samorodnej twórczości plastycznej chłopów”.

Ogłoszony przez Zarząd Główny ZCh w październiku 1952 r. konkurs samorodnej twórczości plastycznej na wsi przyczynił się w dużym stopniu do ożywienia tej dziedziny sztuki ludowej, do zainteresowania twórców ludowych nową tematyką, związaną z przemianami zachodzącymi na wsi.

Pośród nadesłanych na konkurs przeszło 800 prac — przez chłopów ze wszystkich prawie regionów Polski — organizatorzy wystawy wybrali około 200. Obok obrazów olejnych, akwarel, rysunków i rzeźb — znalazły się tu tradycyjne formy twórczości wiejskiej jak wycinanki, ceramika, tkaniny, malowanki na szkle, wyroby z wikliny itp.

Wiele prac z zakresu malarstwa, rysunku i rzeźby daje obraz wsi dawniejszej — nędznej, wyzyskiwanej i zacofanej, inne odzwierciedlają wsi dzisiejszą, budującą wraz z całym narodem socjalizm, podnoszącą swój dobrobyt, mającą szeroki dostęp do kultury i oświaty. Dwa obrazy znanej malarzki z Złotopoli Felicy Curylowej pt. „Zalipie dawniej” i „Zalipie zelektryfikowanej” ukazują na konkretnym przykładzie z dużą siłą artystyczną, to co władza ludowa przynosi polskiej wsi. Ciekawie przedstawiają się inne prace jak np. Władysława Dubanika ze wsi Wacławiec pt. „Spółdzielnia produkcyjna”, Franciszka Gaworzyńskiego z Rzęczyca pt. „Pierwsze zboże dla państwa” i inne.

Liczne rysunki i obrazy poświęcili twórcy ludowi przyjaźni polsko-radzieckiej. Wymienić tu należy cykl rysunków członka spółdzielni produkcyjnej w Kojłach (woj. białostockie) Tymofaja Tychoniuka, poświęcony walkom o wyzwolenie ziem polskich przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Poważnym osiągnięciem konkursu jest nasycenie nową tematyką starych, tradycyjnych form sztuki ludowej. Np. malowanica na szkle Józefa Hukli ze wsi Łękawice (Podhale) poświęcona takim tematowi jak „Junacy przy pracy”, „Walka ze stonką” itp. Łowickie wycinanki Janiny Wawrykiewicz noszą takie tytuły jak: „Festiwal w Bukareszcie”, „Gołębki Pokoju”, Marianny Pietrzak z Biedowa: „W naszej świetlicy”, „Zabawa ludowa” i inne. Starannie opracowaną wycinankę kurpiowską nadesłała Czesława Konopkówna ze wsi Tatary. Wycinanka przedstawia Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Również w tkaninach i cera-

mice znalazły odbicie elementy nowego życia wsi polskiej, bądź też wspomnienia cierpień i nędzy w dawnym ustroju. Wymienić tu należy tkaninę Felicy Joraszewicz z Janowa („Szkoła”), haft Marii Ziembki ze Stróżnej (serwetka z gołąbkami pokoju), cykl prac z zakresu ceramiki Jerzego Witka z Bączyna i inne.

Konkurs pomógł w dużym stopniu do odkrycia talentów artystycznych wśród młodzieży, do odcienienia opieką twórców ludowych, do zapewnienia im możliwości dalszego kształcenia się.

„Nadziei za dwa grosze”

Nowy film włoski

„Znowu film włoski!” Zdanie to w ustach wielokrotnie naszych widzów znaczy — nie bez racji — „znowu dobry, wartościowy film”. Dość po każdej serii dzieł postępowych włoskich twórców filmowych zdołano na trwałe ustalić w polu naszej widowni należną im wysoką ocenę.

Zrodzone z nieustannej walki o naciski obcego kapitału, atakowane przez reakcyjne koła we własnym kraju, ba, okrzyknięte nawet „nie podobające się publiczności” (bowiem istnieć nie podobają się one wytworom towarzystwu z drogiej kin Rzymu czy Mediolanu) — postępowe filmy włoskie stanowią dziś najsilniejszy bastion realizmu w zachodniej sztuce filmowej. Obierając za temat życie prostych ludzi swego kraju, pokazu-

ją to życie bez apokryfów i blagi, filmy włoskie są nieodstępny towarzyszem włoskiego ludu w jego walce przeciw nędzy, bezrobociu i innym plagom kapitalizmu, w walce o obronę prawa do życia i szczęścia.

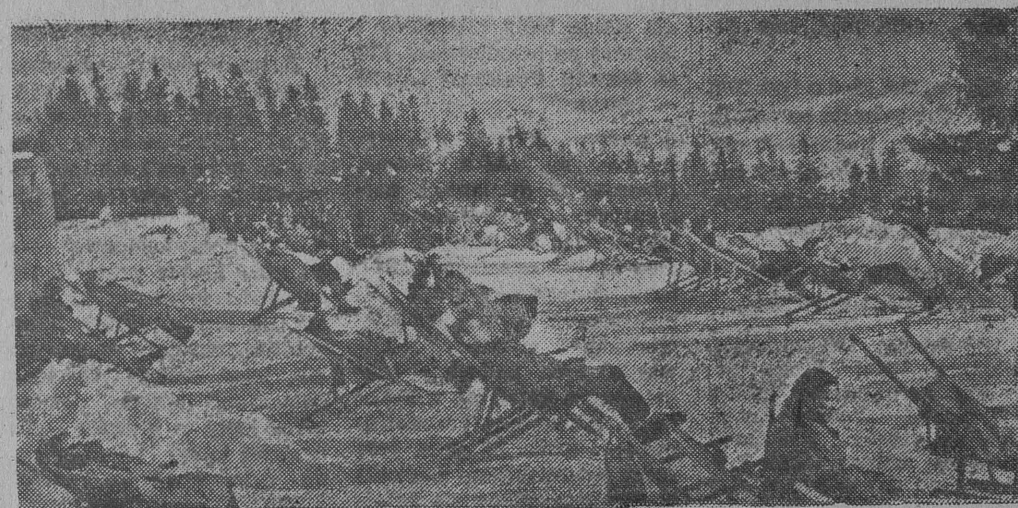
Jeśli akcent ten — akcent walki o szczęście i radość życia w lepszym, sprawiedliwym ustroju — wycisnąć można ze wszystkich filmów postępowych twórców włoskich, to powieść o tym to szczególnie o nowym filmie Renato Castellano „Nadziei za dwa grosze”.

Cały film Castellano, mówiący o sprawach smutnych i trudnych, nie jest ani przez chwilę smutny i tragiczny. Ma się nawet czasem wrażenie że to nie dramat, a wręcz odwrotnie — film lekki, niemal komedia. Trzeba wielkiego mistyfikanta, aby nie tracąc tej pogody, pełnej ufności i wiary w lepszą przyszłość, atmosfery nie popaść jednocześnie w fałsz, wybielenie panujących we Włoszech kapitalistycznych stosunków. Fałszu tego nie popełnił Castellano. I to właśnie połączenie smutnej prawdy życiowej z niepojętym, spontanicznym wprost optymizmem stanowi największą chybą zaletę tego filmu.

Nie tak dawno włoskie pismo filmowe „Cinema” opublikowało wśród twórców filmowych ankietę z pytaniem, jaki film spośród już nakręconych dany reżyser chciałby zrealizować. Wiele czołowych twórców włoskich odpowiedziało, że marzeniem ich byłoby nakręcenie właśnie filmu Castellano „Nadziei za dwa grosze”.

K. T.

NA WZASACH



Na zdjęciu: Wczasowicze na Gubalówce.

(CAF — fot. St. Wdowiński)

Z przeszłości Białostoczczyzny

Walka Kurpiów z jezuitami

Do drugiej połowy XVII wieku kler katolicki bardzo mało uwagi zwracał na Kurpiów. Przyczyną nikielgo zainteresowania kleru Kurpiami była niesamowita wprost nędza Puszczaków, która nie rokowała nadziei na minimalne choćby dochody proboszczów.

Parafia na Kurpiach była w owym czasie bardzo rozległa, obejmująca teren o promieniu 8 do 9 mil. Uwaga proboszczów była zwrócona przede wszystkim na szlachtę, stanowiącą ich materialne oparcie. Jak pisał o stosunkach religijnych na Kurpiach jezuita ks. Łukasz Kościuszka-Zaluski (1650 r.), proboszczowie lekceważyli sobie Kurpiów, nie spodziewając się od nich otrzymać choćby najmniejszego datku za posługi religijne. „Zdarza się — pisał ks. Kościuszka-Zaluski, — że księża odpędzają z wymyślanymi zgłoszającymi się do nich (Kurpiów) nie nając nadziei na otrzymanie od nich jakiegokolwiek korzyści”.

Pilniejszą uwagę zwrócił kler na Kurpiów dopiero w drugiej połowie wieku XVII, gdy poczęły tu coraz silniej przenikać wpływy protestantyzmu z pobliskich Prus. Nie chodziło tu wszakże o samych Kurpiów; hierarchie kościelne poczęły obawiać się, że po opanowaniu Kurpiów protestantyzm znacznie rozprzestrzeni się dalej na Mazury i Podlasie, co

groziło znacznym uszczupleniem dochodów kościelnych.

Pierwszą na „niebezpieczeństwo” rozszerzenia wpływów luteranizmu zwrócili uwagę jezuita z Łomży, którym luteranizm zagrażał bezpośrednio ze względu na bliskie sąsiedztwo Kurpiów, zwłaszcza że pastory luteranicy w celach propagandowych udzielali posług religijnych bezpłatnie. Aby zaś przeciwstawić się skutecznemu wpływowi pastora, księża jezuitów w pierwszym okresie nie pobierali również żadnych opłat od Kurpiów, rzekomo „walcząc tylko o ich dusze”.

Ale nie o dusze Kurpiów chodziło jezuitom. Od początku starali się zdobyć sobie w Puszczy Kurpiowskiej mocne oparcie ekonomiczne. Szlachta i możnowładcy z królem na czele (Janem Kazimierzem) dążyli do umocnienia ustroju feudalnego. Aby uspokajać umysły chłopów, hierarchia kościelna nasilała misję wewnętrzną, używając do tego celu przede wszystkim kler zakonny z najsilniejszym wówczas zakonem jezuitów na czele. Jezuita otrzymali przywileje królewski na założenie osady w Puszczy Myszynieckiej. Osada otrzymała prawo odbywania jarmarków, stanowiących intratne źródło dochodów dla usadowionej tu placówki jezuitów. Do prac przy budowie osady zmuszano Kurpiów siłą. Ludzie przekonywali się, że nie o dusze chodzi jezuitom.

W przededniu najazdu szwedzkiego jezuita mocno już zakorzenili się w Myszynie. Obok kościoła powstała karczma, a w kilka lat później jezuita wybudowali browar, utrzymujący przy tym nieograniczone i wyłączne prawo sprzedaży w Myszynie wszelkich napojów alkoholowych, co naturalnie przynosiło światobliwym ojcom poważne dochody. Ale już o budowie szpitala i szkoły nie pomyśleli jezuita, bo te im były niepotrzebne, nie dawały bowiem żadnych dochodów.

Osada rozrastała się. Jezuita przylasczali sobie prawem kaduka coraz to nowe obszary puszczy królewskiej, narażając na straty także i szlachę królewską.

W latach czterdziestych XVIII wieku powstała nieopodal Myszyni kilkanaście bud smolarzy. Były one na ziemi starościńskiej, a ponieważ ówczesny starosta ostrołęcki Małachowski żądał od smolarzy znacznie mniejszych czynszów niż ówczesni duchowni, coraz to nowi smolarze, a w ślad za nimi i inni rzemieślnicy, zaczęli przenosić się z posiadłości jezuitów do osady starościńskiej. W r. 1741 starosta Małachowski zażądał od smolarzy wpłacenia czynszów, z podobnym żądaniem wystąpił jezuita. Smolarze jednak nie ułuczali ojców jezuitów i wpłacili czynsze starości. Nie pomógł gromy ciskane na Kurpiów z ambon

przez zagniewanych ojców jezuitów, którzy grozili nieplacącym im czynszu najsroższymi karami piekielnymi.

Gdy to nie pomogło, jezuita chwycili się innych środków walki. Postanowili nie dopuścić mieszkańców smolarzkiej osady do Myszyni i w tym celu wybudowali wysoki parkan oddzielający smolarzy od miasta. Smolarze nie dali za wygraną i złożyli zbiorową skargę na jezuitów do starosty. Za cichą zgodą starosty i przy pomocy jego wysłannika, smolarze podburzyli Kurpiów osiadłych w puszczy i ci uzbójni w co kto miał, w liczbie kilkuset chłopów uderzyli na Myszyniec. Parkan został zwalony, a przy okazji oberwało się też coś niecoś ojcom jezuitom.

Odtąd wpływy jezuitów poczęły coraz bardziej maleć, tymbardziej, że Kurpie podobne wypadki na nich przeprowadzali w momentach, gdy apetyty ojców rosły za bardzo i to bardzo poczynali się dawać we znaki Puszczakom. Ciśnieniem dla jezuitów była nowa karczma zbudowana przez starostę w osadzie smolarzy, do której wkrótce przenieśli się wszyscy niemal klienci, tak że jezuita karczma świeciła pustkami nie dając nie małego dochodu.

Podłożem nienawiści Kurpiów do jezuitów była niepokonana chciwość tych ostatnich, i wyzyskiwanie puszczańskich ludności. Nierzadko zdarza-

ły się wypadki zaganiania siłą, po nabożeństwie w kościele, ludzi do karczmy jezuitkiej. „Umarł tracąc starostwie ostrołęckim we wsi Zalesiu — pisał Małachowski — miał coś trochę grosza zakopanego, imć ksiądz Skarżyński natenczas załchał, pieńdzące i bydlę pozabierał”...

Nie brak było jezuitom „pomysłowości” w wynajdywaniu sposobów powiększania zakonnych dóbr doczesnych. Umieli posługiwać się wymuszaniem na umierających zapisów majątku „na kościół”, umieli też po prostu przywłaszczać sobie złożone w kasie klasztornej na te czy inne cele depozyty. W książce H. Syski pt. „Nad błękitną moją Narwią” czytamy m. in., że w kilka lat po likwidacji zakonu jezuitów Komisja Edukacji Narodowej, przejmując pojezuickie majątki na cele oświatowe stwierdziła brak 6000 złotych ofiarowanych przez małżonków Bukowskich na budowę szkoły w Myszynie.

Myszyniec jezuita nie byli jakimś wyjątkiem. Podobne metody zakon jezuitki stosował w całej Polsce, przy czym mocno popierała go wyższa hierarchia kościelna, ostoja feudalnej reakcji. Swoimi metodami jezuita wywoływali oburzenie średniej i drobnej szlachty, nienawidzą ludu, który najbardziej był wystawiony na dzierstwa i szyskanie świętobliwych o'ców. Na bezwzględnie walczyli z jezuitami Kurpie i ich walka w dużym stopniu przyczyniła się do przypięszenia kasacji zakonu, która nastąpiła w 1774 roku.

H. Matejczak

Inż. W. Pacewicz

Możliwości wykorzystania jezior mazurskich i augustowsko-suwańskich do nawadniania łąk i pastwisk

Aby wyprodukować 1 kg suchej masy siana trzeba zużyć ponad 600 m³ wody. Trudno w to uwierzyć, ale jeszcze trudniej zapewnić potrzebne ilości wody dla olbrzymich obszarów łąk i pastwiskowych w dolinie rzeki Biebrzy. Zagadnienie to przysparzało dużo kłopotu meliorantom do czasu aż zaczęto wprowadzać w czyn pomysły zatrzymywania, magazynowania i zużywania do nawadniania wód ze branych w jeziorach.

W granicach województwa białostockiego można wyodrębnić cztery grupy jezior, wchodzących w zasięg zlewni rzeki Biebrzy i usytuowanych wzdłuż koryta rzeki: I - Rospudy z górą częścią rz. Czarnej Hańczy, II - Jędrzni, III - Elku, oraz IV grupę składającą się z dwóch jezior (Gutter i Dybowski) leżących poza granicami województwa białostockiego w zasięgu zlewni rzeki Pissy w wojew. olsztyńskim. Wstępne ekspertyzy, mające za zadanie zbadać brzozy poszczególnych jezior, sprawdzenie różnic poziomów tych jezior oraz ustalenie, czy i o ile można będzie spiętrzyć poziom normalne jezior dla magazynowania wód wiosennych w celu wykorzystania ich dla potrzeb nawadniania i żegluga - wykazały następujące możliwości:

I. W grupie jezior rzeki Rospudy wraz z górą częścią rz. Czarnej Hańczy włączoną do rz. Netty - stwierdzono na ogół bardzo korzystne ukształtowanie brzozy, przeważnie wysokich, ze znacznymi różnicami poziomów jezior i wyprowadzono jako nadające się do piętrzenia jeziora: Rospuda, Czarne, Kamienne, Wysokie, Garbaś, Sumowo, Bolesły, Mieruńskie oraz Wigry z jeziorami Białym i Serwy.

W grupie tej będzie można otrzymać poważny zapas wody spiętrząc ponad stany normalne jeziora Rospuda, Czarne,

Kamienne i Wysokie o 4, - m, jeziora Garbaś i Bolesły o 0,50 m, jeziora Sumowo Mieruńskie i Serwy o 1 m i jeziora Wigry z Białym o 2 m.

Charakterystycznym szczegółem zlewni tej grupy jezior jest jeden wyraźny ciąg jezior usytuowanych wzdłuż koryta rzeki Rospudy, przeważnie w samej linii trasy rzeki. Tylko jezioro Mieruńskie, Wigry z Białym i Serwy stanowią odnogi tej sieci. Jezioro Mieruńskie leży w zachodnim kierunku od Rospudy na znacznej wysokości ponad tym ciągiem i drobnym dopływem wpadającym do jeziora Garbaś połączone jest z rzeką Rospudą. Jezioro Wigry z Białym oraz jezioro Serwy stanowią odrębne grupy w południowo-wschodnim kierunku, od sieci jezior Rospudy. Jezioro Wigry ma być połączone sztucznym kanałem od jeziora Wigry do jeziora Błizna, dalej naturalnym odpływem z jeziora Błizna włączone do rz. Rospudy i razem z wodami całej grupy przez jezioro Necko do rzeki Netty. Jezioro Serwy, leżące w szczytowym stanowisku kanału Augustowskiego, bezpośrednio zasila w wodę ten kanał.

II. W grupie zlewni rzeki Jędrzni zbadać i wyprowadzić jako nadające się do piętrzenia jeziora: Dęstwo o 0,20 m, Oleckie Małe o 0,70, Rajgrodzkie, Krzywe, Białe, Skomant, Wielki Selment, jezioro Oleckie o 1 m i jezioro Szczodrańskie i Kull o 4 m. Również w tej grupie jest jeden wyraźny ciąg jezior usytuowanych wzdłuż koryta rzeki Jędrzni w górnym biegu zwanej Legą. W jeziorach Rajgrodzkim, Krzywym, Białym i Oleckim Małym przewidziano prócz piętrzenia jeszcze możliwość obniżenia poziomów normalnych tych jezior o 0,20 m, przez pogłębienie górnych biegów odpływów z tych jezior. Powyżej podano

łącznie warstwę spiętrzenia wraz z przewidzianym obniżeniem.

III. W grupie jezior zlewni rzeki Elku ustalono do spiętrzenia takie jeziora jak: Toczyłowo, Sawinda i Woszczele, Sumowo, Krauzer, Szluchten, Gąski, Kukowa, Sailer, Sargen, Dopki, Laszmiady i Blenker, Henzelewo, Sonntag, Wydmyny, Gawlik, Lenkuk, Litgajno, Haszno, Pillwung Wielki Szwał, Mały Szwał, przy czym stwierdzono możliwość obniżenia poziomów normalnych w jeziorze Henzelewo o 0,20 m, i w jeziorach Lenkuk i Mały Szwał o 0,30 m. Grupa ta przedstawia sieć rozrzuconych jezior, z przewagą jezior usytuowanych wzdłuż dopływów rzeki Elku jak rzeka Gawlik i rz. Haszno oraz drobniejszych dopływów bez nazw. Na ogół jeziora tej grupy w porównaniu z grupami poprzednimi mają mniej korzystne ukształtowanie brzozy ze względu na zamierzane piętrzenia, a istniejące urządzenia melioracyjne, budynki, drogi i dopływy do jezior pozwalają w większości z tych jezior dopuścić niewielkie spiętrzenie nad poziom normalny (0,50 m).

Z tej sieci jezior otrzymamy zapas wody = 30,420.000 m³.

IV. Dolina rzeki Wisły, w której dorzeczu nie ma żadnego jeziora, może być zaopatrzona w wodę do nawadnienia tylko z jeziora Gutter i sąsiedniego Dybowskiego, leżących w woj. olsztyńskim. Jeziora te mają naturalny kierunek dopływu ku północy. Dla potrzeb nawadnień przewidziano zamknięcie dopływów naturalnych z tych jezior przez wybudowanie urządzeń piętrzących i wykonanie w południowej części jezior ujęcia wody z doprowadzalniami łączącymi jeziora ze sobą i z rzeką Wisłą.

Jezioro Dybowskie leży w odległości 1,50 km w najkrótszym odcinku od jeziora Gutter, a poziom ich wód różni się o 5,08 m. Połączenie tych jezior ze sobą i doprowadzalniami z rzeką Wisłą, z ujęciem wody z jeziora Gutter w najbardziej południowej jego części - wytrasowano w terenie.

W ten sposób przez spiętrzenie o 1,40 m poziomu normalnego tych jezior o powierzchni równej 4,10 m² uzyskamy zapas wody wynoszący około 6 milionów m³. Przez dokonanie zamierzonych piętrzeń otrzymamy zapas wody sumaryczny równy 147.270.000 m³ z czterech poszczególnych grup jezior. Grupy te można ogólnie scharakteryzować jako podobne sieci naczyni połączone, spełniających dotąd jednokierunkowe zadanie zbiorników wyrównawczych dla rzek, w dorzeczu których leżą. Wobec ustalonych linii brzozy i ustalonych wieloletnimi obserwacjami wahań poziomów tych jezior, w miejscach gdzie sytuacja nadbrzeżnych terenów na to pozwalała, budowano wsie, a co za tym idzie i drogi wraz z obiektami drogowymi, oraz ustalono poziomy wylotowe urządzeń melioracyjnych w stosunku do najwyższych poziomów wód w jeziorach. W istniejące warunki zmusiły w wielu wypadkach przy jeziorach wyprowadzanych na piętrzenie - do przeniesienia na usłonie niektórych budynków mieszkalnych lub gospodarczych, przebudowy niektórych odcinków dróg wraz z obiektami drogowymi, przeniesienia pod zalew lub podpięcie obszarów nie tylko bezużytecznych ale i wykorzystywanych gospodarczo.

Straty w gruntach zalanych lub podtopionych oraz konieczne zmiany i przebudowy w obiektach nadbrzeżnych jezior przewidzianych do spiętrzenia, połączona z sobą kosztą niewspółmiernie małe w stosunku do korzyści wynikających z zapewnienia potrzebnych ilości wody. Sumarycznie przewidziane spiętrzenie jezior wymagają przebudowania: 41 urządzeń piętrzących, wykonania obwałowań na długości około 15 km, przebudowania wylegarni ryb przy jeziorze Wigry i przepompowni, wykonania połączenia sztucznym kanałem jeziora Wigry z jeziorem Błizna na długości 4900 m biegnących, oraz zwiększenia przekrojów niektórych odprowadzalników łączących jeziora.

Jan Salkowski

Ultradźwięki

Stosunkowo niedawno nauka o dźwiękach została wzbogacona cennym odkryciem. Odkryto niesłychane dźwięki. O ile dźwięki o długości fali od około 15 m do 2 cm rozchodzą się w powietrzu są słyszalne, to dźwięki o krótszej długości fali są już niesłyszalne. Nazywano je ultradźwiękami.

Jest rzeczą interesującą, że pod wpływem ultradźwięków zachodzą zmiany fizyczne i chemiczne w różnych substancjach, a także w istotach żywych.

Istnieją różne sposoby wytwarzania ultradźwięków. Najczęściej stosuje się do tego celu płytki kwarcu oraz prety niklu, które pobudzone do drgań wytwarzają w otaczającym ośrodku fale ultradźwiękowe.

Postępowanie się ultradźwiękami ma również zastosowanie w przemyśle.

Prawie wszystkie części maszyn wykonuje się z metalu. Przy produkcji i w czasie pracy tych części powstają często uszkodzenia. Mogą wewnątrz tworzyć się miejsca wypełnione powietrzem (pęcherzyki), pęknięcia lub zanieczyszczenia ciałami obcymi, których nie jesteśmy w stanie zauważyć, a zmniejsza to wytrzymałość mechaniczną danego materiału. Uczony radziecki S. Sokołow zbudował kilka przyrządów zwanych defektoskopami ultradźwiękowymi, które służą do wykrywania tego rodzaju uszkodzeń. Przyrządy takie działają na podobnej zasadzie jak urządzenia do wykrywania łodzi podwodnych. Gdy np. w wale żelaznym na drodze występuje fala w postaci wiązki ultradźwiękowej znajduje się pęcherzyk powietrzny lub jakaś niejednorodność, fala odbija się od tej przeszkody a na ekranie odczytujemy położenie wady w badanym przedmiocie.

Duże zainteresowanie wzbudziła zdolność ultradźwięków do wywoływania reakcji chemicznych. Jeżeli przez roztwór jodu potasu będziemy przez kilka minut przepuszczać silne fale ultradźwiękowe, roztwór ten z lekka pożółknie.

Co się z nim stało? Badania chemiczne wykazały, że pod wpływem ultradźwięków jodek potasu rozkłada się na części składowe - jedną z nich jest jod, który zabarwia wodę na kolor żółty.

Rtęć i woda nie mieszają się ze sobą. Jeżeli nalejemy do szklanki rtęci i wody, to cięższa rtęć spłynie na dno, a woda zostanie na górze. Choćbyśmy najsilniej wstrząsali szklanką, rtęć, na chwilę rozbita na drobniutki kropelki, szybko będzie zbierała się na dnie szklanki, małe kropelki będą łączyć się ze sobą i w szklance przez

cały czas utrzymają się dwie ostro od siebie odgraniczone warstwy - rtęci i wody. Wystarczy jednak przepuścić przez szklankę silną falę ultradźwiękową, a po kilku minutach nie będzie już można odróżnić oddzielnych warstw. Zawartość szklanki zmieni się w jednorodną szarą substancję, w której małe kropelki rtęci równomiernie są wymieszane z wodą. To co otrzymaliśmy w szklance nie jest właściwym roztworem. W roztworze właściwym drobiny lub też ułamki drobin substancji rozpuszczonej wymieszane są z drobinami rozpuszczalnika. Ultradźwięki rozdrobiły rtęć na bardzo małe cząstki, ale nie na oddzielne drobiny.

Jak wykazały doświadczenia, kropelki te mają średnicę wielkości kilku tysięcznych części centymetra. Chemiczy nazywają taki rodzaj roztworów emulsją, jeżeli substancja rozdrobniona jest płynem lub też zawieszona, jeżeli substancja rozdrobniona jest ciałem stałym.

Mówiąc o zastosowaniu ultradźwięków zwrócimy również uwagę na to, że przy pomocy ultradźwięków można koagulować czyli zbijać w większe cząsteczki drobne ciała rozpuszczone w powietrzu. W większych, cięższych cząsteczkach ciała te opadają. Tak więc należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości stosować się będzie specjalne aparaty wytwarzające fale ultradźwiękowe. Aparaty te umieszczane w odpowiednich miejscach przewodów kominowych nie pozwolą np. wydobywać się na zewnątrz sadzy. Ma to wielkie znaczenie przede wszystkim tam, gdzie zanieczyszczenia tego rodzaju występują w dużym stopniu, a więc w ośrodkach przemysłowych.

Obecnie szybko postępują u nas prace nad wykonaniem prototypu defektoskopu ultradźwiękowego. Wyprodukowanie zaś serii pierwszych egzemplarzy i dostarczenie ich w teren zapowiadają olbrzymie zmiany w przemyśle metalowym. Zastosowanie tych urządzeń, wykrywających wady wewnątrz części metalowych, powstałych czy to przy produkcji, czy podczas pracy tych części, zwiększy bezpieczeństwo pracy, pozwoli uniknąć awarii, ocenić stopień zużycia badanych części, a przez to zmniejszyć w poważnym stopniu straty. Należy się spodziewać, że w bliższej przyszłości i w innych gałęziach praktyczne zastosowanie ultradźwięków zostanie rozwiązane we właściwy sposób.

Badania naukowe przeprowadzone w Polsce nad ultradźwiękami dowodzą, że nauka polska nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

Prace doświadczenia w Państwowym Technikum Rolniczym w Dojlidach

Tradycje Inlarskie istnieją w naszym województwie od czasów bardzo dawnych, należy je tylko wzmocnić i rozszerzyć. Sprzyja nam gleba i klimat. Znajdujemy się w okrogu klimatu tarczyny wielkich dolin, mamy dostateczną ilość opadów (rocznie około 600 mm) i średnią temperaturę roczną 7° C.

Z uprawą lnu wiąże się nie tylko ilość opadów, ale i ich rozkład, nie tylko średnia roczna temperatura, ale i przebieg jej w okresie wegetacji. Poza tym ważnym czynnikiem wpływającym na należyte wyodrębnienie się lnu jest dostateczna ilość wilgotności powietrza, nie tylko gleby oraz nasłonecznienie.

Również gleby nasze, przeważnie piaszczyste i sztywne, odpowiadają wymaganiom rośliny. Te czynniki spowodowały w pierwszych rzędach, że uprawa lnu była u nas rozpowszechniona przed wojną, ale największe nasilenie jest widoczne obecnie. Przed wojną nie mieliśmy ani jednej roszarni, obecnie mamy w Białymostku, Bielsku, Łomży i Elku.

W 1936 roku w/g danych statystycznych uprawialiśmy 15,200 ha lnu, w Planie 3-letnim, pomiędzy innymi zniszczenia wojennych, uprawialiśmy 12,000 ha, a w roku 1955 - ostatnim roku Planu 6-letniego - będziemy uprawiać 24,000 ha.

W związku z rozpowszechnieniem uprawy lnu produkcyjnego powinno iść w parze doświadczenia Inlarskie, które by pomogły podnieść jego jakość i ilość. W tej dziedzinie mamy jeszcze zaległości. Nie mamy ustalonych odmian dla na-

szego rejonu, nie zawsze zgodni jesteśmy co do terminu siewu, jak i dawek nawozowych. Poza tym nurtuje nas wiele innych zagadnień dotyczących uprawy lnu, których bez doświadczeń nie potrafimy rozstrzygnąć, jak np. umieszczenie lnu w płodozmianie, pielęgnacja, maszynowy siew i sprzęt.

Prace badawcze w tej dziedzinie są prowadzone w gospodarstwie szkolnym Technikum Rolniczego, o specjalizacji Inlarskiej, w Dojlidach.

I tak np. z doświadczeń z terminami siewu lnu wynika, że najlepsze plony słomy i włókna osiągniemy z siewów wczesnych przeprowadzanych w ostatnich dniach marca do połowy kwietnia. Nawet obniżenia temperatury do 5°C w okresie kiedy len miał około 10 cm wysokości nie wyrządziły mu szkody. Należy sądzić, że nastąpiło chwilowe zahamowanie wzrostu, jednakże większe znaczenie ma fakt, że rośliny z siewów wczesnych, w okresie masowego pojawienia się pchełki lniowej, były już bardzo dobrze rozwinięte i dość odporne tak, że ten dokuczliwy owad nie mógł wyrządzić mu takiej szkody, jaką robi przy występowaniu na plantacjach sianych późno, mających w chwili jego wystąpienia zaledwie po dwa listki. Pchełka może wtedy spowodować całkowite zniszczenie wschodzącej rośliny.

Doświadczenia odmianowe mówią jasno, że najlepsze plony osiąga się z wyselekcjonowanego w Polsce lnu wołozńskiego pod nazwą odmianową LCS2 210 (Inlarska Centralna Stacja Doświadczenia) wybitnie

długowłóknistego, matonasiennego, oraz z LCS2 207 - odmianą długowłóknistą bardziej nasionną, o większej ilości główek.

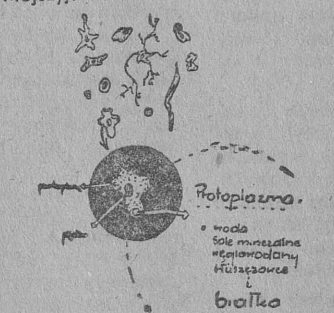
Chcemy jak najwyżej zdobyć cześć nauki rozpowszechnić wśród naszych rolników, a tym samym przyczynić się do podniesienia kultury rolnej naszej Ziemi Białostockiej.

Rozmawiamy na tematy przyrodnicze (4)

Co to jest żywa materia

Białkiem w mowie potocznej nazywamy tę część jaja kurzego, która po zagotowaniu posiada biały kolor.

Przeszło sto lat temu zauważono, że we wszystkich komórkach roślinnych i zwierzęcych można wykryć związki przypominające swoimi właściwościami białko jaja kurzego. Związki te otrzymały nazwę białek lub z greckiego - protein (od greckiego słowa protos - pierwszy, najwazniejszy).



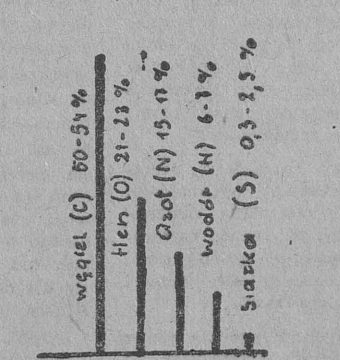
Białka, aczkolwiek pokrewne sobie, różnią się między sobą budową i właściwościami. Możemy je najogólniej podzielić: pod względem budowy - na białka proste i złożone, pod względem czynności - na takie, które reprezentują dynamikę życia, posiadając intensywną przemianę materii i energii oraz grupę białek, w przeciwieństwie

do poprzedniej, o małej zdolności przemiany materii. Pierwsza grupa wchodzi głównie w skład jąder komórkowych i protoplazmy, druga grupa znajduje się w różnych rodzajach tkanki łącznej, ztracając czasami jak np. keratyna (białko rogów, paznokci) cechy substancji żywej. Mówiąc o białku jako żywej substancji, będziemy mieć oczywiście na myśli przede wszystkim pierwszą z wymienionych grup.

Wydawać by się mogło, że zadziwiające właściwości białek wynikają z istnienia w nich jakichś specjalnych składników. Tymczasem analizy chemiczne wykazały, że białka składają się z takich samych atomów - pierwiastków jak inne związki chemiczne, tyle, że łączących się ze sobą w swasty dla białek sposób. Gdybyśmy zbadali z jakich pierwiastków składają się białka, to otrzymalibyśmy zaskakującą odpowiedź. Białka bowiem zbudowane są w zasadzie z 5 pierwiastków: wodoru,

węgla, tlenu, azotu i nieznacznej ilości siarki (rys. 1).

Jeżeli w ślad za chemikami przyjmiemy, że ciężar najlżejszego z pierwiastków atomu wodoru równa się 1, to porównując z nim ciężary atomów innych pierwiastków, możemy obliczyć ich ciężar względny. Dla tlenu wynosi on 16 (czyli że atom tlenu jest 16 razy cięższy od atomu wodoru), azotu 14 itd.



Średnie, porównawcze dane zawartości pierwiastków w białkach.

Cząsteczka znanej nam wody, składająca się z dwóch atomów wodoru i jednego atomu tlenu, będzie miała w ten sposób ciężar równy 18. Odczyt ciężaru cząsteczki białka wahają się w granicach od 13.000 do kilku milionów (hemocjanina - barwnik krwi niektórych ślimaków - posiada ciężar cząsteczki równy 3 milionom). Cząsteczki białka - to cząsteczki olbrzymie.

Te olbrzymie cząsteczki powstają przez łączenie się ze sobą związków chemicznych (organicznych) - aminokwasów. Aminokwasów takich wykryto do czasu obecnych około 29. Aminokwasów, to cząsteczki o niewielkiej liczbie atomów (od kilkunastu do kilkudziesięciu) i niedużym ciężarze. W ten sposób białko uważać możemy za zespół (kompleks) różnorodnych grup atomów (a więc aminokwasów), pozostających we wzajemnym między sobą związku.

To co powiedziano o budowie białka stanowi zaledwie garść podstawowych wiadomości. Ogólne, przytoczone wyżej dane są o tyle ważne, że stanowią one podstawę do naszych dalszych rozważań, tym razem już o właściwościach żywej substancji.

RYSZARD WICINSKI

REDAGUJE KOMITET:

Prof. dr Stanisław Legeżyński - kierownik Zakładu Mikrobiologii AMB, mgr Eugeniusz Nieczyrporowicz - WSI, inż. mgr Marian Poniatowski - dziekan Wydziału Mechanicznego WSI, prof. dr Witold Stawiecki - kierownik Zakładu Biologii AMB, doc. dr Stefan Soszka - kierownik Kliniki Półowietnictwa i Chorób Kłobaczych AMB, Ryszard Wiciński.

W gościnie U GUBERNATORA

— Pani godność?
— Cecylia Remon.
— W jakim celu pani przyjechała tu, na wyspę Porto-Rico, terytorium Stanów Zjednoczonych?
— Naprawdę leżącemu w fotelu, przedstawiciela imigracyjnych władz amerykańskich, stoi kobieta. Widać, że jest zdenerwowana.
— Powtarzam pytanie — ordynarnie mówi Jankes.
— Jakże zamiary miała pani, osiedlając się przyjechać do Porto-Rico?
— Przyjechałam w odwiedziny.

— W odwiedziny? Cha, cha, cha. Jakiego diabła pani tu szuka?
— Jankes pokładła się od śmiechu, wtórując mu policjant i tłumacz.

— W odwiedziny do Muniosa Marina — ledwie dosłyszalnym głosem tłumaczy kobieta.

— Do Muniosa Marina? Coż to jest za typ?

— Słuchajcie sierżancie, czy przypadkiem nie ma go na naszym wykazie komunistów? Czyż on się trudni, ten Marin?

— Tłumacz schyla się do Jankesa i szepce mu coś do ucha.

— Aha? Co za gubernator? Munios Marin — to gubernator Porto-Rico? Ciekawe. Pierwszy raz o tym słyszę. To znaczy, że tutaj jest nawet gubernator? Dziwne. Trzeba zanotować: „Munios Ma-rin...”

— Ale do rzeczy — zwraca się Jankes do kobiety: — Twierdzi pani, że przyjechała w odwiedziny do Muniosa Marina. A skąd, szanowna pani?

— Aha, z Panamy. Tak, wiem, wiem. To nasza amerykańska baza wojenna. N-tak, teraz powinniśmy zaślepnąć informacją. Musi pani chwilę zaczekać w innym pokoju.

Po godzinnym oczekiwaniu Cecylię Remon zawołano. Przedstawiciel urzędu imigracyjnego jest już dużo uprzejmiej. Poprosił nawet kobietę, aby usiadła.

— Bardzo przepraszam, ms. Remon, że kazał mi pani tak długo czekać. Dzwonił tu gubernator i po twierdził tożsamość pani, ale my, Amerykanie, wierzymy tylko sobie. To też byliśmy zmuszeni sprawdzić tożsamość pani w inny sposób. Cha, cha. Zadowolony jestem, że wszystko się zgadza... John, wskaż ms. Remon drogę do gubernatora. Lecz obserwuj — szepetem dodał Jankes — aby po drodze nigdzie nie zachodziła.

Cera jej nie zupełnie, tego...

A propos, powiedz gubernatorowi, że jeżeli on zaprasza kogoś w goście, to najpierw powinien o tym nas poinformować. Możecie odejść.

Zdarzenie to nie jest zmyślone. W opisanym powyżej obrazku występowała istotnie żona prezydenta Panamy, Cecylia Remon, która przyjechała do Porto-Rico na osobiste zaproszenie gubernatora tej wyspy.

A przecież waszyngtońska reklama głosi, że Porto-Rico to „samorządowe, wolne państwo posiadające własną konstytucję”.

Amerykańskie władze imigracyjne zatrzymały Cecylię Remon wcale nie pa-

Nowy „król polowania”

Podczas ostatniego dużego polowania w powiecie prudnickim na Opolszczyźnie, zaszczytny tytuł „króla polowania” uzyskał członek spółdzielni produkcyjnej w Lubrzy — Szymon Ulman. Upolował on największą liczbę zajęcy jakie padły w czasie łowów. Końcówką w spóźnieniu produkcyjnej w Lubrzy, którego Szymon Ulman jest członkiem, upolował w pięcioletnim sezonie już 1500 zajęcy.

trząc na to, że miała paszport dyplomatyczny. Nie po mogło też ms. Remon, wstawiennictwo gubernatora.

Munios Marin, jak mówił, zaprosił Cecylię Remon w celu pokazania jej „demokratycznych rządów, wprowadzonych na wyspie dzięki Stanom Zjednoczonym”. Jednak gubernator nie zdążył spełnić swej obietnicy. Wyrezyli go Amerykanie.

Tłum. z „Krododyla”

KOŚCI MAMUTA I ROGI TURA

dla Muzeum Ziemi w Warszawie

Zbiory Muzeum Ziemi w Warszawie — ważnej placówki naukowo-dydaktycznej wzbogacają się nieustannie o cenne eksponaty znalezione w czasie robót ziemnych. Ekspozycje te mówią nie tylko o dziejach naszych ziem.

M. in. kierownik łodzi motorowej, Tadeusz Bajerski, przekazał Muzeum Ziemi w Warszawie część kła mamuta, wydobytą z dna Wisły u ujścia Pilicy podczas prac nad pogłębieniem koryta rzeki. Rybacy z Pomiechowa: Albin Karwacki i Witold Listopad, ofiarowali Muzeum Ziemi kość udową mamuta, której wielkość równa jest połowie wzrostu mężczyzny. Została ona wyłowiona z Narwi w Pomiechowie.

Piękny okaz rogów tura wymarłego już zwierzęcia, wraz z częścią czaszki prze-

Zatwierdzony został i przekazany do realizacji projekt budowy wytwórni tzw. urządzeń piezo-elektrycznych w Nowych Tychach. Działanie tych urządzeń, mających niezwykle szerokie zastosowanie w technice współczesnej, m. in. w radiotechnice, elektroakustyce, metalurgii, mechanice, górnictwie i innych dziedzinach, opiera się na szczególnej właściwości niektórych kryształów, umożliwiających przetwarzanie bodźców mechanicznych na energię elektryczną i odwrotnie.

Płytki kryształowe odpowiadają wycięciu z kryształu wytwarzając napięcie elektryczne pod wpływem mechanicznej deformacji, np. pod wpływem fal dźwiękowych.

Podstawą dla rozbudowy w kraju wytwórczości kryształów o takich właściwościach zwanych piezo-elektrycznymi (od greckiego — piezo — ścisnąć) stanowią osiągnięcia polskiego naukowca inż. Pawła Kanlika, laureata Nagrody Państwowej. Opracował on mianowicie proces krystalizacji jednej z substancji posiadających takie właściwości — tzw. soli selenitowej (winian sodowopotasowy).

Dla najogólniejszego charakteru zilustrowania warunków w jakich proces taki się odbywa wystarczą wspomnieć, że „hodowla” tego rodzaju kryształów, narastających w okresie około 2 miesięcy na tzw. zarodniku, wycinanym z kryształu jednorodnego, wymaga niezwykle dokładnego regulowania temperatury, w jakiej odbywa się proces krystalizacji. Wymagana tutaj przy systematycznym obniżaniu temperatury dokładność do jednej tysięcznej stopnia Celsjusza kontrolowana jest

przy pomocy specjalnego, precyzyjnego termometru.

W oparciu o te osiągnięcia Spółdzielnia Pracy „Radio-technik” w Stalinogrodzie, która hoduje kryształy, rozwija coraz szerszą produkcję mikrofonów, których najistotniejszą częścią, umożliwiającą przetwarzanie bodźców akustycznych na bodźce elektryczne, są właśnie maleńkie płytki kryształowe o jedwabisto-matowej powierzchni, szlifowane na drobnozrunczonych tarczach korundowych, powlekane srebrem i lakierowane dla uodpornienia ich na działanie wpływów atmosferycznych, a szczególnie wilgoci.

Jeszcze niedawno sprawa działy mikrofonów z zagranicy. Dziś z mikrofonów produkcji krajowej korzystają już tysiące zakładów pracy, świetlic i klubów oraz radiowczy.

MYSZOŁÓW WŁOCHATY przyleciał z Norwegii

W miejscowości Bagica, gmin. Ustronie Morskie, pow. Kolobrzeg, członek Związku Łowieckiego w Koszalinie — Wiśniewski znalazł rzadko spotykany w Polsce okaz północnego drapieżnika — myszołowa włochatego. Ptak miał zwichnięte skrzydło.

Myszołow został dostarczony do Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Koszalinie. Jest on obrabczony przez Muzeum Zoologiczne w Stavanger w Norwegii i nosi numer 034 61.

Ptaka jest już na wydziale i ma dobry apetyt. Po całkowitym doświadczeniu „przybysz z północy” zostanie ponownie zaobrazkowany i wypuszczony na wolność.

Kandydat

Wychodzący w rodzinnych stronach Mac Carthy'ego, w stanie Wisconsin pismo „Capital Times” donosi, że zamierza on wystawić w roku 1956 swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zadanie miałby wówczas ułatać. Kto nie głosowałby za nim, zostałby oskarżony o działalność antyamerykańską. Tylko czy zdoła do tego czasu przetrwać tych wszystkich, którzy go w USA popijają? Sądząc z jego „popularności” — nie da rady.

Dla ludzi o słabym слухu

Z inicjatywy Zw. Zaw. Górników i przy współudziale kierownictwa górniczego Domu Kultury w Wałbrzychu, w kinie, istniejącym na terenie tego „Domu” urządzone zostały po raz pierwszy w Po-

lsce specjalne łóżka dla ludzi o słabym słuchu. Korzystający z łóż otrzymują przed rozpoczęciem seansu specjalne — silnie wzmacniające dźwięki słuchawki, które pozwalają na doskonały odbiór tekstów i melodii.

Uczymy się jeździć

LEKCJA 31

Nasza dzisiejsza lekcja ma za zadanie zapoznać słuchaczy naszego kursu „Uczymy się jeździć” z rozrządami silnika i silnikami wielocylindrowymi.

ROZRZĄD SILNIKA

Walek rozrządczy obraca się dwa razy wolniej niż wał korbowy. Dwa obroty wału korbowego odpowiadają więc jednemu obrotowi wałka rozrządczego. Walek rozrządczy jest napędzany przez wał korbowy za pomocą łańcucha (łańcuch cichobieżny) albo też przy pomocy kół zębatach, (ze względu na cichą pracę jedno z kół zębatach jest często wykonane ze specjalnej masy i ma skośne ząbienie).

Walek rozrządczy posiada na sobie wygarbienia. Gdy wygarbienie podchodzi pod popychacz zaworowy, podnosi go do góry, popychacz z kolei podnosi i otwiera zawór.

Popychacz porusza się w przewodnicy popychacza. Zawór składa się z grzybka i trzonka. Grzybek zaworu mieści się w gnieździe za-

worowym. Trzonek zaworu porusza się w przewodnicy zaworu.

Na zaworach są osadzone sprężyny zaworowe, które, gdy wygarbienia wysuwają się spod popychacza, zamykają zawory i do ciska ją je do gniazda.

Miedzy zaworami i popychaczem musi być zawsze pewien luz, ponieważ zawory rozgrzewając się będą się wydłużać. Luz ten powinien być większy na zaworze wydechowym, który silniej się rozgrzewa, a tym bardziej więcej się wydłuża. Luz zaworu waha się przeciętnie w granicach 0,1—0,3 mm. Widzimy więc, że jest to wielkość bardzo mała, niemniej jednak luz ten jest niezbędny dla dobrej pracy całego silnika.

Silniki, w których zawory umieszczone są z boków cylindra i krótkie zupełnie popychacze bezpośrednio je otwierają, nazy-

wają się silnikami dolnozaworowymi.

W silnikach górnozaworowych zawory są umieszczone w samej głowicy silnika, długie popychacze sięgają aż ponad głowicę silnika i otwierają zawory za pośrednictwem umieszczonych na głowicy dźwigni.

W nowoczesnych konstrukcjach silników przystosowanych dla wymagań pojazdów wyścigowych, walek rozrządczy znajduje się na głowicy silnika i wygarbienia jego działają wprost na dźwignie.

Walek rozrządczy napędzany jest przez stożkowe koła zębata i płonowy wałek, albo czasem za pomocą łańcucha.

Zawory silnikowe wykonane są ze specjalnej stali zaworowej (sam zawór wydechowy musi być wykonany z lepszego materiału, bardziej odpornego na wysoką temperaturę i działanie żrące spalin).

Wpuśćcie kulturę do Domu Kultury!

Powiatowy Dom Kultury w Elku w ubiegłych latach pracował i rozwijał się. Ma niejedną chlubną kartę swych osiągnięć. Świadczą o tym wiszące na ścianach dyplomy uznania, a między nimi dyplom Zarządu Głównego ZMP przyznany w maju 1953 roku. Ruch i gwar młodzieży rozbrzmiewał wtedy w salach PDK.



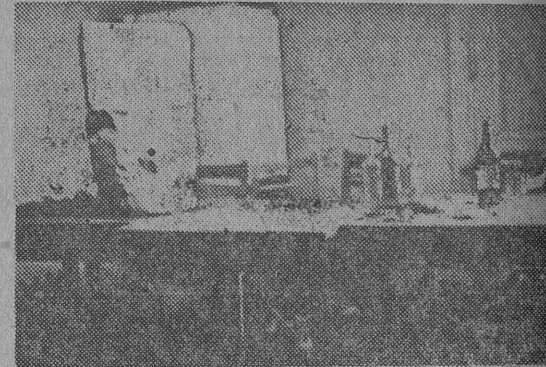
A dziś zaledwie kilka osób, kilku entuzjastów kultury odwiedza ten ośrodek wypoczynku i nauki, bo w salach panuje przejmujący chłód.

Na zdjęciu widzimy jak ob. Stanisław Borkowski otulony w kurtkę przegląda prasę. Chciałby jeszcze dłużej posiedzieć, ale dokucza mu zimno.



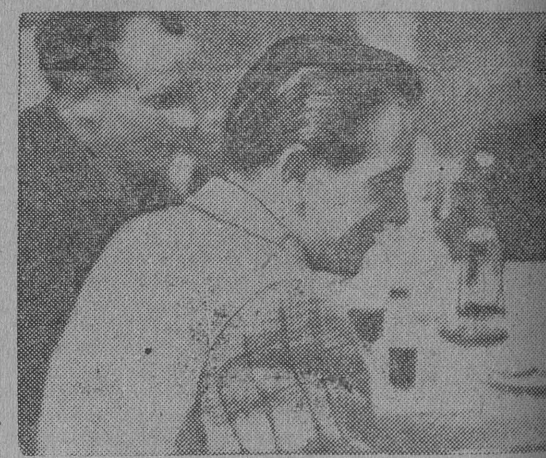
W jeszcze gorszych warunkach znajdują się szachyści i zespół plastyczny, bo do swojej sali dostać się nie mogą.

Jak widzimy na zdjęciu urzędowali tu pijacy i od dnia 17 do 23 stycznia nie mieli czasu zlikwidować śladów swoich libacji. Zostawili całą masę butelek, papierów i nadgryzionych kanapek.



Kierownictwo Powiatowego Domu Kultury nie zwraca na to większej uwagi. Po noworocznej zabawie też przez kilka dni sala szachowa podobna była do knajpy.

Nic więc dziwnego, że do takiego Domu Kultury młodzież nie przychodzi a czas wolny spędza w gospodach. Tak jak to robi Jerzy Potapowicz (zdjęcie na dole), który każdy wieczór spędza przy butelce w restauracji. Droga ta prowadzi do chuligaństwa. Tak się stało z Potapowiczem, który za pijaństwo i chuligaństwo został zwolniony z pracy w Rzeźni Miejskiej, a następnie z PSS-u i obecnie nie pracuje.



Dom Kultury posiada dobry zespół dramatyczny i taneczny, ma dogodne warunki dla stworzenia kulturalnej atmosfery wypoczynku. Tylko trzeba aby Wydział Kultury Prezydium PRN i Zarząd Powiatowy ZMP w Elku nareszcie zainteresowały się działalnością PDK.

Można opalić salę dostatecznie, zlikwidować balagan, opracować tygodniowe plany pracy, wywieść je w mieście, stworzyć mocny kolektyw kierowniczy a wtedy Dom Kultury będzie mógł spełniać swe zadania.

Tekst i zdjęcia — T. Cz.

O PRACY TEATRU LALEK

5 tysięcy najmłodszych widzów oglądało bajkę „Wilk, koza i kozłeta”

Już niedługo zobaczymy „Koziołka z mojego podwórka”

Już od dłuższego czasu Teatr Lalek „Swierszcz” z Białego Stoku wystawia bajkę Grabowskiego „Wilk, koza i kozłeta”. Przedstawienie cieszy się bardzo dużą popularnością wśród białostockiej młodzieży. W czasie imprez noworocznych Teatr Lalek wystawił kilkakrotnie bajkę w Liceum Pedagogicznym. Oprócz przedstawień w Białymstoku aktorzy wyjeżdżają także w teren. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Starosielcach i Sokółce, gdzie zostały przyjęte z dużym entuzjazmem. Dotychczas bajkę tę widziało 4.200 dzieci białostockich, a 800 w Sokółce i w Starosielcach.

Obecnie odbywają się próby jednoaktówki „Koziołek z mojego podwórka”. Ta krótka sztuczka ma wejść do programu składanki, którą scena lalkowa wystawi w połowie lutego br. Ponieważ białostocki Teatr Lalek nie dysponuje własnymi rekwizytami, lalki i dekoracje do „Koziołka z mojego podwórka” ma wypożyczyć Teatr Dzieci z Zagłębia W. Będzinie. Szkoda tylko, że kierownictwo tego teatru nie bierze

sobie do serca monitów teatru białostockiego, który od 20 grudnia ub. roku czeka na obiecanie lalki.

Następna sztuka będzie „Jaś Szpak” Sudaryszkina. Reżyserować będzie reżyser łódzkiego teatru „Arlekin”. Należy spodziewać się, że ta pełnospektaklowa sztuka ściągnie do teatru wielu najmłodszych wielbicieli sceny. W pierwszym półroczu bieżącego roku na scenę teatru lalkowego wejdzie także sztuka Marii Kownackiej pt. „Szewc Dratewka”. (zd)

NA CZEŚĆ II ZJAZDU

Robotnice z tuczarni drobiu znacznie zwiększą wydajność

W odpowiedzi na apel tuczarni w Proskach

Chcąc uczcić II Zjazd PZPR, pracownicy Rejonowej Tuczarni Drobiu w Białymstoku podjęli szereg zobowiązań długofalowych, których realizacja jest obecnie w toku.

Krzyszyna Soroczyńska, zatrudniona przy sortowaniu piór, która niedawno ukończyła kurs dla

W naszych sklepach zdarza się niestety dość często, że w ciągu dnia zabraknie jakiegoś artykułu, a tu akurat wzrasta nań popyt i oburzeni klienci głośno wyrażają swe niezadowolenie nie szczędząc uwag pod adresem kierowni-

Pierwsze artykuły z produkcji ubocznej FP i U

W ramach produkcji ubocznej z łoga FPU wykonana już szereg artykułów. Między innymi zrobiono już 140 haków do plugów i 100 sztuk motłoków, które w najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży. Robotnicy z FPU wykonali też prace związane z obróbką termiczną dla potrzeb TOR. (as)

ctwa sklepu i dyrekcji PSS czy MHD. Wypadki takie zdarzają się nierzadko w białostockich sklepach spożywczych.

Aby uniknąć tego na przyszłość i zapewnić wszystkim sklepom możliwie pełne zaopatrzenie w poszukiwane przez kupujących towary, wysunęto pewien projekt, który po wprowadzeniu w życie zmieniłby w znacznej mierze na lepsze pracę sklepów.

Pomysł ten dotyczy powołania do życia w naszym mieście tzw. pogotowia zaopatrzeniowego. Wyglądałoby to w ten sposób: Przy magazynie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego, gdzie zaopatrują się sklepy PSS, dyżuruwałby stale wyznaczony pracownik transportu mając do dyspozycji jeden samochód ciężarowy. Pracownik ten zawiadomiony telefonicznie o braku jakiegoś artykułu w którymś ze sklepów, mógłby go dostarczyć natychmiast na miejsce.

Autorem tego cennego nazwiska, a z pewnością i wszystkich białostoczian zdaniem, pomysłu jest tow. Władysław Skrajnowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy PSS. (gre)

„Promienie śmierci” – nowy film radziecki



Dziś tj. w sobotę na ekranie kina „Ton” wyświetlony zostanie nowy kolorowy, sensacyjny film radziecki pt. „Promienie śmierci”.

Tematem filmu jest rywalizacja dwóch amerykańskich koncernów chemicznych o tajemniczy wynalazek prof. Steela — śmiertelny proszek radioaktywny. Jeden miligram tego proszku tzw. „srebrnego pyłu” wystarczy, aby zabić wszelkie życie na obszarze hektara. Wyłazłszy tym interesują się amerykańskie władze wojskowe chcąc wykorzystać go do celów wojennych. Prof. Steel stawia jednak opór i na tym tle rozgrywa się akcja filmu. Czym się ona kończy... dowiecie się w kinie po obejrzeniu filmu. (fl)

Imprezy „Artosu” w najbliższych miesiącach

Kędra znowu odwiedzi Białystok

Oprócz zapowiedzianej już przez nas poniedziałkowej imprezy „Wesoły pociąg”, Artos organizuje jeszcze kilka ciekawych wieczorów rozrywkowych na terenie naszego miasta.

6 lutego w Teatrze im. Al. Węgierki odbędzie się wieczór poezji Juliana Tuwima w wyko-

naniu artystów miejscowego teatru.

Do ciekawych imprez należeć będzie również wieczór muzyki. Władysław Kędra znowu odwiedzi nasze miasto. Tym razem jako wykonawca pięknych walców Straussa. W programie, oprócz Kędry, usłyszymy również śpiew Haliny Mickiewiczówny przy akompaniamencie Nelly Bogackiej. Wieczór muzyki Straussa odbędzie się w naszym teatrze 22 lutego br.

Ekipy wiejskie „Artosu”, od wiedz mieszkańców powiatu białostockiego, bielskiego i ślepińskiego ze składanką pod nazwą „Gdzie się podziały różne przydziały”. Ponadto „Wesoły pociąg” będą mieli okazję obejrzeć 2 lutego mieszkańcy Ełku, a koncert muzyki Straussa 21 lutego odbędzie się także w Hajnówce.

Znany iluzjonista Juliusz Nemo odwiedzi w połowie lutego mieszkańców Goldapi, Olecka, Suwałk i Augustowa. Nemo za prezentuje bogaty program pod nazwą „Fraszki i igraszki”. (zd)

PROGRAM RADIOWY

Sobota 30 stycznia

PROGRAM I NA FALI 1322 M
5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert poranny; 6.10 Koncert popularny; 6.50 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna; 7.50 Kalendarz radiowy; 9.00 Dla klas VII; 9.30 Koncert solistów; 11.05 Dla klas III i IV; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 „Na swojej nacie”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert; 15.30 Dla dzieci; 16.10 „Coś dla kobiet”; 16.20 Koncert „rozrywkowy”; 17.00 Z życia ZSRR; 17.30 „Słuchacze piszą”; 17.35 „Śpiewacy polscy”; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.15 Koncert popołudniowy; 19.05 „Na muzycznej fali”; 19.35 Korespondencje sportowe; 20.25 Wiadomości sportowe; 20.45 Muzyka taneczna; 21.25 Wiersze poetów albańskich; 21.45 Koncert; 22.20 „Muzyka dla wszystkich”; 23.10 — 23.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 M

6.00 Gimnastyka; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Koncert popularny; 6.50 Muzyka ludowa; 7.20 Muzyka poranna; 14.10 Dla klas I i II; 14.30 Dla klas VI; 15.10 „Ostatnie słowo ma człowiek”; 16.00 Tydzień kultury J. Bizeta; 17.15 Utwory wiołocelowe; 17.55 Ze sportu; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.50 „Na szlaku racjonalizacji”; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Przy sobocie po robocie; 21.25 Wiadomości sportowe; 21.36 Muzyka taneczna; 22.00 „Historia kolka w polce”; 23.00 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Niedziela 31 stycznia

PROGRAM I NA FALI 1322 M

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.25 Od melodii do melodii; 7.55 Kalendarz radiowy; 8.10 Muzyka klasyczna; 8.30 „5.0 dla młodzieży”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 9.15 „Muzyka dla wszystkich”; 9.35 „Zagadki muzyczne”; 10.15 Dla rodziców; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 „Wspomnienia o Proletariacie”; 11.30 Koncert solistów; 12.04 Odpowiedzi na pytania w sprawie IX Plenum KC PZPR; 14.05 Audycja dla wsi; 15.15 Melodie do tańca; 16.10 Na marginesie wielkiej polityki; 16.20 Pieśni radzieckie; 17.30 Muzyka taneczna; 18.10 „Mówi Nowa

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Domek z kart” godz. 19.

KINA

„Pokój”: „Zagubione melodie” pocz. godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: sobota: „Promienie śmierci” film prod. radz. w wersji oryginalnej; 15, 17 i 19, niedziela: „Tajemnica linii okretowej” — o godz. 15, 17 i 19.

„Poranek” o godz. 10, 11.30 i 13.

„Sławat, wódz Baszkirów”.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10—18.

KLUBY

Klub TPP-R czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPK czynna: w dni powszednie od 9 — 20 w niedziele i święta od 12 — 14.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17—20.

Udziały wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum: „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne: oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych.

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

„Kocham, lubię, szanuję...”

DLA WYGODY KLIENTÓW

We wszystkich dzielnicach będą czynne sklepy w dni świąteczne

Dla udogodnienia mieszkańców naszego miasta zaopatrywania się w potrzebne artykuły, Dyrekcja MHD Artykułami Spożywczymi wydała polecenie, aby w niedziele i dni świąteczne czynne były sklepy spożywcze we wszystkich dzielnicach miasta w godzinach porannych. I tak sklep MHD nr 1 przy ul. Młynowej 45 od godz. 11 do 13, sklep nr 9 przy ul. Sosnowej od godz. 8 do 10, sklep nr 33 przy ul. Grunwaldzkiej od 10 do 12. Sklepy na Bojarach nr 2 i 20 czynne będą w następujących godzinach: pierwszy od 8 do 10, a drugi od 10 do 12.

W tych samych godzinach otwarte będą sklepy nr 4 i 23 przy ul. 1 Maja. Sklep przy ul. Ilichoka Malmeda czynny będzie od 8 do 10.

Oprócz tego na Bojarach będzie można załatwić sprawunki w sklepie nr 18 przy ul. Skorpowskiej i w sklepie nr 27 przy ul. Staszica, które otwarte będą w godzinach 8—10.

W takich też godzinach czynne będą następujące sklepy: Nr 6 przy ul. Odległej, nr 5 przy Marcukowskiej, nr 7 przy Sitarzkiej, nr 32 przy Jurowieckiej, nr 11 przy Mickiewicza, nr 16 przy Szosie Zwierzynieckiej, nr 17 przy Szosie Wschodniej, nr 30 przy Antoniukowskiej, nr 36 przy Zeromskiego i nr 8 w Starosielcach.

Od 9 do 11 otwarte będą sklepy nr 22 przy Wasilkowskiej i nr 35 przy ul. Bema.

Ponadto niektóre sklepy w naszym mieście otwarte będą od godz. 7 do 9 rano. Są to: sklep nr 23 przy ul. Dąbrowskiego, nr 12 przy Waryńskiego, nr 14 przy Mazowieckiej, nr 28 przy Sienim Rynku i nr 29 przy ul. Kilińskiego.

W najwcześniejszych godzinach, bo już od 5 rano do 9 mieszkańcy ul. 1 Maja będą mogli robić zakupy w sklepie nr 39, mieszczącym się w blokach ZOR.

Najdłużej, bo od godziny 8 do 20 otwarty będzie sklep MHD nr 10 przy ul. Manifestu Lipcowego. (gre)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia uczestników grup samokształceniowych, że w dniu 30 stycznia (sobota) odbędą się zajęcia następujących grup:

1) Historii KPZR — o godz. 18 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

2) Ekonomii politycznej — o godzinie 15 w lokalu Wojewódzkiego Ośrodka.

Natomiast w dniu 1 lutego (poniedziałek) odbędzie się zajęcia grupy studiującej materializm dialektyczny, o godzinie 16, w lokalu Wojewódzkiego Ośrodka.

(Konsument, korzystający z usług restauracji BZG często kradną lub niszcza nakrycia stołowe. W naszej redakcji znajduje się między innymi widelec, który przypomina... trójząb Posejda. „Doprawi” go tak jeden z byłych restauracji „Ludowa”).



...nie chce, nie dba, marnuje mienie społeczne. — A potem narzeka na handel uspołeczniony, którego dobra sam nie potrafi uszanować. A fe!

Dziadego?

...sklepy nasze nie posiadają w sprzedaży takich artykułów jak pieprz, kakao, listki bobkowe, ryż, kasza gryczana, jaglana? Kierownictwo MHD obiecuje, że artykuły takie jak pieprz, listki bobkowe i kakao ukażą się w sprzedaży wówczas, gdy będzie już w Białymstoku sklep z delikatnościami. Ale od tego czasu dzieli nas jeszcze co najmniej parę miesięcy i nie możemy czekać, aż tak długo na artykuły niezbędne w naszym gospodarstwie. (as)

Wilk i wiewiórka

Aby umożliwić białostockiej publiczności obejrzenie programu pt. „Wesoły pociąg”, „Artos” organizuje jeszcze dwa dodatkowe przedstawienia, które odbędą się w sali kina „Ton” w sobotę o godzinie 20.15 i w czwartek również o godz. 20.15.

Ekspozycja „Domu Książki” przystąpi wkrótce do organizacji antykwariatu. Antykwariat powstanie jeszcze w tym roku. Białostoccy bibliofile będą na pewno stałymi jego bywalcami. (gre)

mataGAZETA

W WZPTMB BAWIA SIĘ W KOTKA I MYŚKIE

— „8 oczek na łańcuszek; potem 4 od lewej, gwiazda z przodu, a jaskini z tyłu i kaczki”.

Wohół interlokutorki kilka niewiast z nabożeństwem wpa trzonych w iglicę i robótke koronarską. Nauka trwa już 10 minut. A gdzie to wszystko się dzieje? W świetlicy, na kursie dziewiarstwa, w czasie kołżeńskich odwiedzin? Nie! Bo w Sekcji Administracyjno-Gospodarczej pokój nr 18 w Woje wódzkim Zrządzie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. I to w dodatku w najzwyczajniejszych godzinach służbowych, w sekretariacie dyrektora, którego naturalnie w tym czasie nie było.

Czyli, że w WZPTMB poparlarna musi być bajeczka — gdy kota nie ma w domu, to myszki tańczą. (bk)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIEŃNIĘ mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią w centrum Wrocławia na podobne, lub pokój z kuchnią w Białymstoku. Wszelkiej informacji udzieli Kłosa Jan z Knyszyna, ul. Szkolna 21. g 70-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Starszych inspektorów do Działu Produkcji, głównego mechanika, samodzielnego referentów: współzawodnictwa, zatrudnienia i płac, likwidatorów, kalkulatorów, st. techników, techników, majstrów budowlanych zatrudni z dniem 1 lutego 1954 r. Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Białymstoku, przy ulicy Jurowieckiej 12a. k 16-9

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 38-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 35-33. Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-11029

WNIOSKI Z 2 DNI KONFERENCJI

Czy istnieje możliwość dalszego odprężenia?

(Korespondencja własna z Berlina)

Czy istnieje możliwość dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych? Pierwsze dwa dni konferencji berlińskiej skłaniają do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Istnieje możliwość odprężenia, jeżeli przedstawiciele wszystkich mocarstw ożywią wola szukania pokojowego rozwiązania spornych problemów i jeżeli kierować się będą wymogami pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W stosunkach między wielkimi mocarstwami istnieją oczywiście sporne problemy. Różnice zdań są bardzo poważne i dotyczą kluczowych zagadnień naszych dni, ale — jak to wyjął min. Molotow — właśnie dlatego, że istnieją rozbieżności, właśnie dlatego, że są poważne różnice zdań między mocarstwami — właśnie dlatego odbywa się obecna konferencja. Celem jej jest szukanie dróg do rozwiązania spornych zagadnień. Jasne, że nie można znaleźć żadnego magicznego środka, który by od razu usunął wszystkie trudności. Można by jednak już dziś znaleźć rozwiązanie niektórych zagadnień i przystąpić do rozstrzygnięcia innych problemów na później.

Sprawa udziału Chin w omawianiu i rozstrzygnięciu węzłowych problemów o ogólnosiłowym znaczeniu jest nieodzownym warunkiem pokoju. Chiny Ludowe odgrywały w świecie niezwykle doniosłą rolę historyczną bez względu na to czy się komuś podoba, czy też nie. Kto nie chce widzieć tego faktu, ten — jak struś — chowa głowę w piasek. Stosownie powiedział ktoś, że człowiek, który nie chce się pogodzić z istnieniem i rozwojem Chin Ludowych — przypomina szaleńca, który nie chce się pogodzić z tym, że słońce świeci i będzie świeciło.

Jednym z warunków powodzenia konferencji berlińskiej jest uznawanie faktów i liczenie się z nimi. Próby wypaczenia ich nie mogą dać nic dobrego. Oto sekretarz stanu, Dulles, w przemówieniu swym — wbrew realnym faktom, oczywistym dla każdego, kto potrafi wysnuć wnioski z lekcji historii, chwycił się karkołomnych, zawieszonych w próżni koncepcji.

Usiłował on przeciwstawić Francji i Anglii Związkowi Radzieckiemu. W tych próbach wyraża się oczywiście, ale beznadziejne dążenie do tego, by izolować Związek Radziecki oraz kraje, które wraz ze Związkiem Radzieckim walczą o pokój. Jest to stanowisko nierealne i pozbawione wszelkich podstaw. Wystarczy jeden rzut oka na mapę świata, a także wspomnieć niedaleką przeszłość, by to sobie uświadomić. W okresie międzywojennym wszelkie próby przeciwstawiania Francji i Anglii Związkowi Radzieckiemu rykoszetem uderzały w Anglię i Francję. Wrazem i wynikiem tej polityki było przecież Monachium! A Monachium było wstępem do II wojny światowej, która nie ominęła przecież ani Anglii ani Francji. Cóż dopiero teraz, kiedy obóz pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim stanowi potężną siłę, nieporównywalnie większą, niż w okresie międzywojennym.

Co więcej, Dulles, szukając jakiegosć uzasadnienia dla swego stanowiska, pomstuje na układy, przepojone duchem współpracy mocarstw europejskich, a mianowicie

na układy zawarte w Jalcie i Poczdamie. Wymienia on te układy jednym tchem z Traktatem Wersalskim i potępia wszystkie w czambuł. Trudno nie nazwać tego rodzaju wywodów — niedorzeczny.

Po pierwsze — jak to stwierdził min. Molotow — pod Traktatem Wersalskim widnieją podpisy właśnie Stanów Zjednoczonych, a także Francji i Anglii, nie natomiast podpisu Związku Radzieckiego. (Warto przypomnieć, że sam Dulles, obecny sekretarz stanu USA, brał udział w pracach delegacji amerykańskiej podczas konferencji pokojowej w Wersalu po pierwszej wojnie światowej). Jednym słowem, Wersal był plodem polityki mocarstw zachodnich.

Po drugie, łączenie układów zawartych w Jalcie i Poczdamie z Traktatem Wersalskim jest oczywiście próbą wypaczenia historycznych faktów. Jest to próba zbudowania sztucznej konstrukcji, by podprzeć sztuczną tezę, jakoby historyczne układy z Jalty i Poczdamu wywołały napięcie w Europie. Rzeczywiście natomiast nieodparcie wskazuje, że właśnie układy z Jalty i Poczdamu są elementem stabilizacji i pokoju w Europie, a próby przekreślenia ich istotnych postanowień wywołują napięcie. Układy te prowadzą bowiem do takiego rozwiązania kwestii niemiec-

kiej, które odpowiada żywotnym interesom zarówno Niemiec jak i państw sąsiadujących z Niemcami od wschodu i zachodu. Wymowa faktów jest znamienna: duchem układów z Jalty i Poczdamu przepojone są takie porozumienia, jak układ radziecko-francuski z 1944 roku, układ radziecko-brytyjski z 1942 roku, a także układ francusko-brytyjski z 1947 roku.

O znaczeniu i aktualności historycznych układów z Jalty i Poczdamu świadczy również to, że właśnie teraz odwetowcy z Bonn, a zwłaszcza ich delegaci, wysłani do Berlina na czas konferencji i urzędujący w hotelu „Am Zoo”, przystąpili do ofensywy propagandowej przeciwko tym porozumieniom. Mobilizują oni swych polityków, profesorów, by wykazać to, czego wykazać nie można. Mianowicie, że układy z Jalty i Poczdamu rzekomo nie mają wartości, lub, że przedawniły się całkowicie.

Jaka jest przyczyna tych usiłowań? Jest nią to, że układy te krepują swobodę ruchów odwetowców i militarystów neohitlerowskich i krzyżują ich plany. Lecz dla wszystkich narodów Europy, z narodem niemieckim włącznie, dla narodu polskiego — układy z Jalty i Poczdamu są podstawą i gwarancją pokoju.

MICHAŁ HOFMAN



Na zdjęciu: Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wita się po wejściu na salę konferencyjną z członkami delegacji angielskiej. Pierwszy z lewej stoi minister spraw zagranicznych Anglii — A. Eden.

(Fot — CAF)

Otwórzmy karty tej sensacyjnej historii, zabarwionej egzotykiem uprzedzeń i porwań. Oto na jednej ze stron natrafiamy na fragment pochodzący z sierpnia ubiegłego roku...

W godzinach popołudniowych pałac sultana Maroka otoczony został przez silne francuskie oddziały czołgów i samochodów pancernych. Wszystkie drogi, prowadzące do rezydencji sultana, zostały obsadzone przez zmotoryzowane wojska francuskie. Jedną właśnie z tych dróg silna eskorta uprowadziła sultana Sidi Mohammeda V i jego dwóch synów. Kierunek — lotnisko, a później Koryka...

Akcja powieści przenosi się znów w okolice pałacu sultana, a raczej do samego pałacu. Wprowadza się do niego Moulay Ben Arafę. Władze francuskie są w osłabieniu dość kłopotliwe: muszą opróżnić pałac i usunąć natężone zdetrakowane go sultana, aby uczynić miejsce dla haremu jego następcy. A Ben Arafę dystansuje znacznie Sidi Mohammeda — ma już nie grupę, ale całą armię swych obywateli.

WASZYNGTON. — Tak, Waszyngton, do którego zgodnie z prawami powieści sensacyjnej

Jak w sensacyjnej powieści...

przenosi się błyskawicznie akcja. Panuje tu niezadowolenie. Nie, to za mało — burzenie. Sidi Mohammed był bowiem człowiekiem Waszyngtonu, przedstawicielem tej części burżuazji marokańskiej, która w kapitale amerykańskim szukała przeciwwagi dla kapitału francuskiego. Dlatego właśnie został porwany przez władze francuskie...

PARYŻ. — Zadowolenie, a wręcz radość. Nareszcie, swój człowiek w pałacu sultana! MAROKO. — Wszystko zgodnie z oświadczeniem rezydenta Francji w tym kraju: „Będziemy pracować po mordercu... mówię jasno i wyraźnie, żeby nie było żadnych wątpliwości co do mego programu”. Rzeczywiście nie po zostawiono żadnych wątpliwości co do stosunku do ludności marokańskiej. Rozpoczęły się masowe represje i aresztowania.

Niebawem władze francuskie znów w kłopotach. Akcja powieści toczy się tym razem w Teutanie, mieście położonym w Maroku hiszpańskim. Odbywa się egzotyczny zjazd ludzi w bur-

* OSTATNIE WIADOMOŚCI * OSTATNIE WIADOMOŚCI * OSTATNIE WIADOMOŚCI *

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW NRD

Min. Mołotow utrzymuje stały kontakt z premierem NRD

Stanowisko rządu ZSRR — wyrazem zrozumienia pragnień i nadziei, jakie naród niemiecki pokłada w konferencji czterech — oświadczył minister Lothar Bolz

BERLIN. — Agencja ADN powołując się na komunikat Urzędu Prasowego przy premierze NRD podaje, że 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Lothar Bolz za komunikował w czasie posiedzenia, że minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow stale informuje rząd NRD o problemach i o przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Dr Bolz oświadczył, że minister Mołotow odwiedził premiera NRD w przeddzień konferencji, i od tego czasu utrzymywany jest stały kontakt między premierem a delegacją radziecką. W związku z tym omówił on szczegółowo wymianę poglądów, która odbyła się 27 stycznia w ambasadzie radzieckiej, co — jak oświadczył L. Bolz — było ze strony rządu radzieckiego nowym wyrazem całkowitego zrozumienia i po-

parcia pragnień i nadziei, jakie naród niemiecki pokłada w konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Następnie Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie

przekazania Izbie Ludowej projektu ustawy o trybie opracowania i wykonania budżetu państwowego NRD oraz projektu budżetu państwowego na 1954 rok.

Podpisanie protokołu o wymianie handlowej między Polską a NRD

Z NRD otrzymamy m.in. nawozy azotowe, sole potasowe i przyrządy precyzyjne

WARSZAWA. — W wyniku rokowań, przeprowadzonych w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, podpisany został w dniu 28 stycznia 1954 r. w Berlinie protokół o wymianie towarów i płatnościach między Polską a Rzecząpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną na rok 1954.

Protokół przewiduje dostawy z Polski do Niemieckiej Republiki Demokratycznej: węgiel kamienny, koks, węgiel brunatny oraz wytworów przemysłu che-

micznego, metalurgicznego i rolno-spożywczego. Dostawy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Polski obejmują: maszynę i urządzenia inwestycyjne, przyrządy precyzyjne, nawozy azotowe, sole potasowe, chemikalia oraz różne artykuły przemysłowe.

Obustronne dostawy przewidywane są na 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Ze strony polskiej protokół podpisał wiceminister Handlu Zagranicznego Tadeusz Kropczyński, ze strony niemieckiej — sekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Wewnętrzno — Niemieckiego Hans Paul Ganter — Gilman.

SZTORM W POBLIŻU JAPONII

Flotylla kutrów rozbiła się o skały

27 osób zatonęło

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że w pobliżu północnych wybrzeży Japonii szalał wielki sztorm. Flotylla rybacka składająca się z 6 kutrów z załogą liczącą 27 osób rozbiła się o skały przybrzeżne i zatonęła.

Premier Nehru podejmował śniadaniem artystów z ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Delhi:

Dnia 28 stycznia premier Indii Nehru wydal śniadanie na cześć delegacji artystów radzieckich. Na śniadaniu obecny był ambasador ZSRR w Indiach Mieńszykow.

Przewodniczący delegacji, wiceminister kultury ZSRR N. N. Biepalow i premier Nehru ogłosili przemówienia. Po śniadaniu odbył się koncert z udziałem wybitnych śpiewaków, muzyków i poetów hinduskich.

Strajk robotników portowych w Karaczi

Liczba strajkujących przekracza 12 tysięcy osób

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Karaczi:

W Karaczi rozwija się strajk robotników portowych. Liczba strajkujących przekracza 12 tysięcy osób. W czwartek odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli robotników portowych, Związku Zawodowego Marynarzy, Związku Zawodowego Urzędników północno-zachodnich linii kolejowych, Związku Zawodowego Robotników Transportowych Karaczi, na którym postanowiono kontynuować strajk.

Przewodniczący komitetu związków zawodowych Karaczi opublikował w prasie oświadczenie: petycja o postępowanie rządu, który ogłosił, że uważa strajk za „bezprawny”.

300 domów SPŁONEŁO

Wielki pożar w Pusanie

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Pusanu (Korea południowa), że w mieście tym wybuchł pożar, który zniszczył 300 domów mieszkalnych. W płomieniach zginęło kilka osób.

GAZETA SPORTOWA

W NIEDZIELE

Balsze rozgrywki w siatce i koszu
Mecz bokserski Gwardia — Budowlani (Olsztyn)

W niedzielę Elki będzie świadkiem nowego turnieju siatkówki z cyklu o Puchar WKFF. Grać będzie Spójnia Elki, Spójnia Olecko i AZS. Faworytem tych spotkań jest oczywiście AZS, któremu żadna z wymienionych drużyn nie powinna poważnie zagrozić.

Najciekawszym spotkaniem powinien być mecz Spójnia Elki — Spójnia Olecko, gdyż obie drużyny zagrożone są spadkiem z A klasy. Zwłaszcza w groźnej sytuacji znajduje się Spójnia Olecko, która nie wygrała żadnego spotkania.

W Elku gościć będą również siatkarze AZS, które spotkała się z Ogniwo. Na zwycięzce typujemy raczej Ogniwo Elki, gdyż akademicki w obecnej chwili są w złej formie. Ponadto odbędą się rozgrywki o mistrzostwo klasy B siatkówki męskiej.

Sobota godz. 16.00, hala sportowa, AZS II — Kolejjarz Łapy.

W niedzielę od godz. 9.00 w hali sportowej rozpoczyna się mecz B klasy koszykówki męskiej.

W niedzielę w hali sportowej o godz. 18 odbędzie się spotkanie pięciobojskie o węgierskie II ligi bokserskiej pomiędzy białostocką Gwardią a Budowlanymi z Olsztyna. Gwardia wystąpi w składzie zbliżonym do tego, w jakim wystąpiła w ostatnim meczu z AZS AWF.

Rada Okręgowa Spójni zaprasza najmłodszych miłośników łyżwiarstwa na zawody w jeździe szybkiej i figurowej, które odbędą się w niedzielę na lodowisku przy ul. Warszawskiej o godz. 10. (Bu)

RUDA HVEZDA zwyciężyła młodzieżową reprezentację Polski

ŁÓDŹ. — Czechosłowacka drużyna hokejowa Ruda Hvezda pokonała 28 bm. w Łodzi młodzieżową reprezentację Polski 5:2 (0:0, 1:2, 4:0).

Branki dla zwycięzców zdobyli Danda — 3, Bubnik i Prosek, dla gospodarzy — Czech (Stalinogród) i Dworak (CSR).

Ostatni rozdział powieści nosi tytuł „Brutalny szantaż”. Jest to swego rodzaju podsumowanie całej tej sensacyjnej historii. Szantaż ze strony rządu USA wobec rządu francuskiego. Rękoma faszystowskiego dyktatora Hiszpanii, gen. Franco...

W. Z.